Nr. 140. We Lwowie, — Wtorek dnia 19. Czerwca 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.**— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów d. 18. czerwca.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie plenum delegacji węgierskiej, na którem zapewne hr. Kalnoky złoży wywód polityczny z uwzględnieniem zmiany tronowej w Niemczech.

Półurzędowa *Pol. Corr.* wydaje członkom komisji wojskowej delegacji węgierskiej co do traktowania spraw zewnętrznych, w którem jak wiemy, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, wszelkich dyskusyj unikano, świadectwo jak najzaszczytniejsze, mianowicie, że „na kwestje polityki zewnętrznej z wyższych stanowisk się zapatrywali i we wszystkiem wymogi położenia należycie uwzględniali." „Tego też samego — dodaje *Pol. Corr.* — wyższego stanowiska trzymały się wywody ministra spraw zagr. Kalnokiego. Usiłował on widocznie nie uwodzić do nieusprawiedliwionego optymizmu, ale też panującemu już bez tego zaniepokojeniu nie poddawał świeżego materjału. Szczególnie na uwagę zasługuje zdanie jego, że trzeba być przygotowanym na dłuższe trwanie tej sytuacji, która jakkolwiek niemiła, lepszą jednak jest od wojny, i wyraził nadzieję, że takie cierpliwe wytrwanie nastręcza możliwość uniknięcia wojny w ogóle."

Za granicą nie bardzo dobrze przyjęto mowę hr. Kalnokiego. W Paryżu przyznają jej tendencję pokojową, ale utrzymują, że odbija się w niej wpływ doniesień berlińskich — niepewność, co się stanie w polityce po zgonie ces. Frydryka. Wybitniejsze pisma angielskie z wielkiem nawet zaniepokojeniem wyrażają się o mowie Kalnokiego, — ale szczegółowa treść tych wywodów jeszcze nam nie jest znana. Czy powodem tego zaniepokojenia nie jest ustęp mowy, któryśmy zaznaczyli jako wskazujący ogródkowo możliwość porozumienia się Austrji z Rosją?

Berliner Tageblatt, dziennik poważny, pisze: „Postanowienie hr. Andrassego co do złożenia mandatu do delegacyj, jakkolwiek znane było od dni kilku jego licznym przyjaciołom, przecież jako fakt dokonany sprawiło wielkie wrażenie. Hr. Andrassy nie robi tajemnicy z tego, że z dzisiejszym kierunkiem polityki zagranicznej nie zupełnie się zgadza — równocześnie jednak unika sformułowania swej krytyki i opozycji w delegacji. Nadaremnie wypowiadałby hr. Andrassy swoje zapatrywania, skoro w obecnem położeniu nie da się nic zrobić — polityki atoli, która taki właśnie stan wytworzyła, że na scharakteryzowanie jego nie ma innych wyrazów jak „ruina i obawa wojny" nie można nawet nazwać dodatnią. Hr. Andrassy widzi również, że od tradycji jego polityki zboczono; wskazuje na to niedawno wypowiedziane przez niego zdanie o polityce zewnętrznej: „okręt ma odpowiednią chyżość, ale ta chyżość w praktyce nie zostaje dotrzymywaną." Ustąpienie hr. Andrassego, męża tak znakomitego w polityce europejskiej, odejmuje posiedzeniom obecnej delegacji wielką część interesu."

W podkomitecie wojskowym delegacji węgierskiej obradowano w sobotę nad sprawą dyslokacyjną; z oświadczeń ministra wojny widać, że administracja starała się ile możności, aby wojska, rekrutowane we Węgrzech, w kraju były rozłożone. Komisja wojskowa będzie się jeszcze osobno zajmowała sprawą dostaw dla armii.

Komisja marynarska delegacji węgierskiej przyjęła w sobotę cały budżet marynarki wojennej na wniosek referenta, Daniela, który podniósł świetny stan tej marynarki tak co do liczby jak i pogotowia i technicznej doskonałości okrętów.

Minister Gautsch ma ponownie zwidzić Czechy a właszcza Pragę, aby zbadać produkcję czeską na polu artystycznem i ewentualnie użyczać jej większych niż dotąd subwencyj ze strony państwa. Niestety, wystawa czeska sztuk pięknych, świetna pod każdym względem, jest już zamknięta. *Politik* upatruje w tej podróży chęć ministra oświaty zagodzenia w sposób lojalny napięcia, jakie między nim a narodem czeskim istnieje, mimo, że już niejedno dla czeskich szkół przemysłowych uczynił.

W Serajewie odbyła się w piątek niebywała dotąd w świecie muzułmańskim scena. Te o dnia dawała arcyks. Stefania uroczyste posłuchanie paniom miejscowym, na które także wiele muzułmanek przybyło. Pierwszy to w ogóle akt hołdowniczy, w którym także muzułmanki udział brały.

Jak wiadomo, koła polskie na sejmie pruskim i w rajchstagu wystosowały były adres do ces. Frydryka. Według *Dzienn. Pozn.*, nadeszła już przez ministerstwo stanu odpowiedź na ten adres z podpisem ks. Bismarka i znajduje się w ręku prezesa Koła polskiego na sejmie pruskim, p. Ignacego Zakrzewskiego. Tak sam adres jak i odpowiedź będą ogłoszone we wszystkich pismach polskich, wprzód jednak odpowiedź zakomunikowaną zostanie jednocześnie wszystkim członkom obudwóch kół; nastąpić to ma w bieżącym tygodniu. Według *Gońca Wielk.* odpowiedź ma być dosyć „energiczna."

Z Odessy donoszą do *Diła*: „Nadzieja nasza i całej Ukrainy — drugi tom almanaku „*Step*", rozbił się o cenzurę petersburską. Bóg snać zupełnie odebrał rozum głowom cenzorów, gdyż zabroniono najniewinniejszych, po rosyjsku pisanych artykułów. Słowem, „*Step*" zupełnie zakazano. Z pewnością go nawet nie czytali. Taki sam los spotkał i P. Niszczyńskiego ruski przekład „Odyssei" i bardzo zajmującą komedyjkę Dymitra Markiewicza „W różnych językach." I wiele innego przepadło w błocie moskiewskiem. „Główny zarząd dla spraw drukowych" uwziął sie, aby z kretesem zniszczyć piśmiennictwo ukraińsko-ruskie, i nie wypuścić na świat niczego prócz takich nonsensów jak „Diabeł w beczce" itp.

Kreuz Ztg. donosi z Petersburga, że car jest usposobiony pokojowo, żąda jednak od Niemiec, aby pośredniczyły w celu sprowadzenia jakiegoś *modus vivendi* między Rosją a Austrją w tym duchu, żeby Austrja nie przeszkadzała polityce rosyjskiej na Wschodzie.

Nowoje Wremia podało z Wiednia śmieszne doniesienie, że Austrja w razie abdykacji króla Milana przystąpiłaby do okupacji Serbii.

W m. Moskwie odbyło się w zeszłym tygodniu pierwsze zebranie nowo utworzonego Towarzystwa wzajemnego popierania pracy rzemieślniczej i otwierania warsztatów. Towarzystwo liczy na szeroki zbyt swoich towarów za granicą. W tym celu w m. Moskwie mają być utworzone składy wzorowych wyrobów, które wysyłane będą do konsulów rosyjskich za granicą.

Rosyjskiemu Bankowi państwowemu i jego filiom dał rząd na trzy lata upoważnienie do dawania, za pośrednictwem kolei żelaznych, zaliczek na posyłki zboża. Dzienniki rosyjskie cieszą się, że tym sposobem ziemianin będzie mógł wyczekiwać ze sprzedażą do pomyślnej pory.

Swiet donosi, iż podczas uroczystego obchodu rocznicy przyjęcia chrztu na Rusi, do Kijowa przybędzie deputacja Bułgarów.

W Belgii klęska stronnictwa liberalnego przy wyborach ściślejszych do parlamentu jest zupełną. Katolicy odnieśli zwycięztwo w Antwerpii, Malinach (Mecheln), Dinant, Courtray, Philippeville, Ostendzie, Virton i wielu innych miejscowościach, a co główna w samej Brukseli. Porażkę liberałów przypisać należy rozdwojeniu, panującemu stale w ich łonie.

Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające do franc. Izby posłów z dep. Charente; wynik jeszcze nam nie jest wiadomy. Bonapartyści i boulanżyści popierali kandydaturę Derouledea, i nigdy przymierze tych dwóch stronnictw nie występowało tak jawnie jak tym razem. Przyjaciel Boulangera p. Laguerre, który kierował na miejscu agitacją, oświadczył w rozmowie z redaktorem pisma miejscowego, że chłopi bonapartystowscy bliżsi są jego stronnictwu niż oportuniści Ferrego. „Gotów jestem wraz z temi niebieskiemi bluzami, które do republiki przeciągam, maszerować przeciw Ferremu". Sam Boulanger wydał do mieszkańców tego departamentu następującą odezwę: „Wyborcy departamentu Charente! Usłyszeliście moje wezwanie. Widzieliście Pawła Derouleda; przyjęliście go z zapałem. Zrozumieliście, że głosując na niego, głosujecie na mnie. Powodzenie jest niewątpliwe. Po wyborze Derouleda odwidzę was, aby wam serdecznie podziękować".

Ukończeni elewi szkoły wojskowej St. Cyr zawiesili na pomniku m. Sztrasburga na placu Zgody nową chorągiew trójkolorową z odpowiednim napisem.

Z Rzymu donoszą, że kardynał Simeoni, jeneralny prefekt kongregacji Propagandy, wysłał w imieniu papieża pismo do prałata Persico, przebywającego w charakterze wysłannika papieskiego w Irlandji, polecając mu, ażeby pozostał nadal w tym kraju i zbierał materjały do dokładnego sprawozdania o miejscowych stosunkach. *Biuro Reutera* donosi, że jeden z kardynałów przedłożył papieżowi obszerny memorjał, w którym żądał, aby papież zawezwał Irlandczyków do ścisłego wypełniania życzeń Stolicy apostolskiej. Leon XIII odpowiedział, że Irlandczycy i ich biskupi znają swe obowiązki, że zatem odezwa taka byłaby zbyteczną, nie wpłynęłaby zaś bynajmniej na bieg spraw publicznych w tym kraju. Papież miał przytem zrobić uwagę, że tylko czas może przywrócić zimną krew i roztropny pogląd na rzeczy.

Parnell dał w zeszłym tygodniu w Londynie ucztę na cześć deputowanych irlandzkich, którzy skazani według ustawy wyjątkowej, odsiedzieli więzienie. W mowach wyrażano otuchę, że polityka teraźniejszego rządu wobec Irlandji rychło zbankrutuje.

Z Cetyni donoszą, że d. 14. b. m. 150 Albańczyków z plemion Hotti i Grudi przekroczyło granicę Czarnogóry, napadli trzody i chcieli je uprowadzić. Nadbiegli jednak Czarnogórcy i odparli najezdników za granicę. Poległo trzech Albańczyków a kilku jest raunych. Byłaby to zemsta Albańczyków za wiadomy haniebny napad Czarnogórców na weselną drużynę albańską, który z Cetyni usiłowano przedstawić jako napad Albańczyków na Czarnogórców.

Rząd rumuński ma wkrótce wnieść w parlamencie projekt ustawy, której celem usunięcie niezadowolenia, panującego między włościanami i zapobieżenie nowym rokoszom agraryjnym. Według *Romania libera* plan rządu zasadza się na sprzedawaniu włościanom gruntów, nie posiadającym pewnej ilości ziemi; cenę kupna włościanie opłacać mają w rocznych ratach. Oprócz tego włościanie, otrzymujący grunta w okolicach, odległych od ich dzisiejszych miejsc zamieszkania, dostać mają pewną sumę na budowę domu, kupno bydła, pługów itd.; suma ta również w rocznych ratach ma być zwróconą. Ponieważ rząd posiada 2,500.000 pogonów ziemi, na parcelację przeznaczonej, mógłby zatem osiedlić na niej 250.000 rodzin. *Romania* przypuszcza jednak, że tylko 80.000 rodzin zażąda gruntów. Koszta osiedlenia włościan wynosić będą rocznie 4 do 5 milionów franków, a w ciągu pięciu lat cała sprawa ma być skończoną.

Z Sofii donoszą, że sprawa z portretem cara w Ruszczuku, mimo oddalenia urzędnika cłowego, jeszcze nie jest zagodzoną. Konsul niemiecki zażądał nowego śledztwa, na co się rząd bułgarski zgodził, aby ucbylić wszelkie podejrzenia co do postępowania oficerów.

Z Konstantynopola donoszą, że na miejsce ambasadora niemieckiego, Radowitza, który wyjechał za urlopem, przybył tymczasowo poseł niemiecki w Bukareszcie, Busch. Posłuchanie jego odbyło się sposobem zwykłym, ale przybrało cechę arcyserdeczną. Zrazu bowiem rozmawiano, jak zwyczaj każe, za pośrednictwem dragomanów (tłumaczy), wnet atoli sułtan przemówił po turecku, i odtąd toczyła się rozmowa w tym języku, którym i p. Busch włada. Działo się to jeszcze d. 7. bm., ale podnoszą obecnie z powodu, że dotychczas nie było wypadku, aby jaki sułtan turecki z reprezentantem wielkiego mocarstwa rozmawiał bez dragomana.

WILHELM II.
cesarz niemiecki i król pruski.

Wilhelm II urodził się 27 stycznia 1859. Huk dział z koszar artylerji gwardji ogłosił wtedy Berlinowi, że się księciu Frydrykowi Wilhelmowi urodził syn. Feldmarszałek Wrangel, który pospieszył do pałacu, wyszedłszy zeń, rzekł do tłumów te słowa: „Wszystko dobrze dzieci! tęgi i dzielny rekrut, jakiego tylko pragnąć można". Nazajutrz stawiła się delegacja obu Izb, aby uszczęśliwionemu ojcu powinszować. „Jeżeli Bóg zachowa życie memu synowi", rzekł książę, „będzie mojem najpiękniejszem zadaniem wychować go w tych zapatrywaniach i uczuciach, jakie mnie do ojczyzny przykuwają". W dniu 5 marca odbył się chrzest pierworodnego księcia, na którym otrzymał imiona Frydryk, Wilhelm, Wiktor, Albert, przyczem książę-rejent pruski, późniejszy cesarz Wilhelm, był ojcem chrzestnym. Tego samego dnia ogłosił *Staatsanzeiger* podziękowanie rodzicom, w którem wyraził życzenie, aby im się powiodło „wychować syna dla chluby i dobra drogiej ojczyzny". Pierwszem wychowaniem księcia „Frydryka" — gdyż nowy cesarz przez dłuższy czas nosił to imię i dopiero później postanowili rodzice pierworodnego nazywać Wilhelmem — kierowała aż do 6 roku życia panna Dobeneh, teraźniejsza pani Jugow. W roku 1865 otrzymał ks. Wilhelm wojskowego guwernera w osobie kapitana artylerji gwardji Schröttera, którego w roku 1867 zastąpił porucznik O'Daune, a w roku 1870 jenerał Gottberg. Naukowem wykształceniem kierował od roku 1866 aż do wieloletności księcia Dr. Hinzpeter. Pierwsze egzamina składał książę w Joachimstalskiem gimnazjum w Berlinie. W wolnomyślnych i pełnych tolerancji zapatrywaniach, obrał następca tronu do nauki konfirmacji kaznodzieję Persiusza, znanego z liberalnych zasad. W dniu 1 września nastąpiło pobłogosławienie księcia Wilhelma w „Friedenskirche" w Poczdamie, poczem udał się do gimnazjum nowego *liceum Fridericianum* w Kassel. Uczęszczanie do gimnazjum w Kassel trwało nie całe trzy lata. W dniu 24 stycznia 1877 roku złożył książę egzamin dojrzałości obchodził z ukończonym rokiem 18 swoją pełnoletność i ozdobiony został orderem czarnego orła i angielskim orderem. Wkrótce potem wstąpił książę Wilhelm w zawód wojskowy. Jak wiadomo, wszyscy książęta pruscy zaczynają zawód ten, wstępując jako 10-letni chłopcy do 1 pułku gwardji pieszej. Do praktycznej służby wstępują dopiero po ogłoszeniu wieloletności. Wtedy ks. Wilhelm wstąpił jako porucznik do tej samej kompanii, którą ojciec jego dowodził.

Po półrocznej służbie wojskowej udał się ks. Wilhelm na uniwersytet w Bonn, gdzie odbywszy kilka kursów, znów wrócił do służby wojskowej w Poczdamie.

Wychowany, jak wszyscy książęta z domu Hohenzollernów, w wojskowych zasadach dworu pruskiego, od dzieciństwa okazywał szczególniejsze zamiłowanie do ćwiczeń wojskowych i wcześnie objawił żołnierskiego ducha, butę i energie, — to też był ulubionym wnukiem cesarza Wilhelma. Ojciec chciał widzieć w swym synu wykształconego obywatela kraju, ceniącego pokojowe zdobycze postępu. Ale kilkoletni pobyt w uniwersytecie w Bonn, w niczem nie zmienił upodobań młodego księcia.

Podczas pobytu swego w Bonn, poznał się książę Wilhelm w marcu 1878 r. w Kolonii z arcyksięciem Rudolfem, przejeżdżającym z Londynu do Berlina. Odtąd obaj książęta, między którymi zawiązał się stosunek przyjazny, kilkakrotnie się odwiedzali, a przyjaźń ta jeszcze bardziej sie wzmocniła, gdy książę Wilhelm w roku 1883 przybył do Wiednia, gdzie przez dwór i korpus oficerów sympatycznie był przyjętym. W roku 1885 przybył książę Wilhelm z małżonką swą powtórnie do Wiednia, przebywał kolejno w Wiedniu i w Laxenburgu i polował z następcą tronu w Neuberg. Projekt udania się wspólnie do Siedmiogrodu na polowanie nie mógł wtedy przyjść do skutku. Ścisła zażyłość obu książąt zwracała wtedy uwagę kół politycznych i ludności w wysokim stopniu.

Na wiosnę w r. 1880 nastąpiły w Gotha zaręczyny księcia Wilhelma z księżniczką szlezwicko-holsztyńską Augustą Wiktorją. Ślub nastąpił w d. 27. lutego 1881 r. w kaplicy starego zamku królewskiego w Berlinie. Po ślubie osiadła młoda para w Poczdamie, przyczem ks. Wilhelm przeszedł z 1. pułku pieszego gwardji do stojącego tam załogą pułku huzarów gwardji. Książę przeszedł od r. 1883 do r. 1885 wszystkie stopnie aż do pułkownika i dowódzcy pułku i wystąpił z kawalerji dopiero w tegoroczny dzień swych urodzin, skutkiem zamianowania go jenerał-majorem i dowódcą 2. brygady pieszej gwardji.

W r. 1884 ks. Wilhelm zawiózł carowi do Petersburga życzenia swego dziada, z okazji ogłoszenia pełnoletności rosyjskiego następcy tronu. Prasa rosyjska podniosła polityczną doniosłość tej wizyty, zaznaczając, iż uważa ją za rękojmię przyjaźni pomiędzy Niemcami a Rosją. Młody książę całował w Gatczynie krzyż prawosławny i rozmawiał z wojskowymi po rosyjsku; do defilujących przed nim żołnierzy zawołał po rosyjsku: „Spasibo, kawalergardy!"

Cesarz Wilhelm miał wielki wpływ na charakter i usposobienie dzisiejszego cesarza Niemiec i kochał go gorąco za jego upodobania wojskowe. Przekonania polityczne wyrobił sobie ks. Wilhelm pod okiem i kierownictwem ks. Bismarka, którego podziwia i otacza najwyższym szacunkiem.

Nowy cesarz ma pięcioro rodzeństwa: siostrę Księżnę Karolinę Sachsen-Meiningen, księcia Henryka, który niedawno zaślubił księżniczkę heską Irenę, księżnę Wiktorję, ks. Zofię i ks. Małgorzatę. Dwaj bracia cesarza książę Zygmunt i książę Waldemar wcześnie zmarli.

* * *

W miarę jak wzrastała choroba ówczesnego następcy tronu ks. Frydryka Wilhelma, książę Wilhelm coraz więcej wysuwał się na arenę życia publicznego. Na bankiecie wydanym 7. lutego b. r. przez prowincjonalny sejm brandenburski wygłosił on toast, niepozbawiony politycznego znaczenia: „Podczas moich wycieczek po Marchii Brandenburskiej, kwitnące niwy i przemysł w pełnym ruchu przekonały mię, na czem polega dobrobyt i twórcza praca ludu. Wiem o tem, że w szerokich kołach publiczności a szczególnie za granicą, przypisują mi lekkomyślne i żądne sławy tendencje wojenne. Niechaj Bóg broni mię od tak przestępnej lekkomyślności. Podobne oskarżenia odrzucam z oburzeniem. Ale śmiało wyznaję, że jestem żołnierzem i wszyscy Bradenburczycy są żołnierzami. Niechaj mi więc wolno będzie użyć słów naszego wielkiego kanclerza, wypowiedzianych 6. lutego w parlamencie niemieckim, gdy skreślił wspaniały obraz reprezentacji, idącej ręką w rękę z rządem; ja specjalizuję jego słowa, stosując je do Marchii Brandenburskiej: My Brandenburczycy boimy się tylko Boga a zresztą nikogo na świecie. Piję za pomyślność Marchii Brandenburskiej".

Bezpośrednio przed śmiercią cesarza Wilhelma ogłoszono edykt datowany 17. listopada z. r., mocą którego powierzono księciu Wilhelmowi zastępstwo w sprawowaniu rządów królestwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego. Ale książe Wilhelm przez jednę dobę tylko pełnił zastępstwo od 8 do 9 marca, gdyż cesarz Frydryk zaraz po śmierci ojca przybył z San-Remo do Berlina, aby objąć rządy. Za kilka tygodni jednak, złożony chorobą, cesarz Frydryk III. znowu powołał swego syna do pełnienia zastępstwa w sprawowaniu rządów cesarstwa.

* * *

Augusta i Wiktorja — takie noszą imiona obie owdowiałe cesarzowe. Augusta-Wiktorja jest obecną cesarzową Niemiec.

Gdy w czerwcu 1880 roku poślubiała ks. Wilhelma, teraźniejszego cesarza — świat prawie nic o niej nie wiedział. Ojcem jej był Frydryk Chrystian książę Szlezwig-Holstein-Sondenburg-Augustenburg, głowa domu przez skrócenie „Augustenburg" nazwanego. Kolegował on na uniwersytecie w Bon ze zmarłym cesarzem Frydrykiem. Obie rodziny, wskutek wypadków szlezwicko-holsztyńskich, zdawały się być poróżnionemi na zawsze — ale historja i dyplomacja czynią cuda i niespodzianki. Obecna cesarzowa urodziła się w r. 1858, a młodość spędziła w zamku rodziców Primkenau na Szląsku. Nauczycielką jej była mis Walker — stojąca obecnie na czele instytutu wychowawczego w Londynie. Augusta-Wiktorja namiętnie lubi muzykę — dokładnie zna język angielski i francuski. Ojciec jej zmarł 14 stycznia 1880. Nosiła jeszcze żałobę, gdy o jej rękę oświadczył się Wilhelm. Ślub ich odbył się 27. lutego 1881 roku, liczyła wtedy zaledwo 23 lata. Zaślubiny w młodym wieku są częstem zjawiskiem w Prusach. Frydryk Wilhelm III miał lat 23, Frydryk Wielki zaledwo 21 lat w dzień swoich zaślubin, zaś Frydryk Wilhelm I zaledwo 18 lat liczył. Obecna para cesarska ma czworo dzieci, samych synów. Najstarszy książę Wilhelm następca tronu liczy 6 lat wieku. Ciekawem jest, że jeden z przodków cesarzowej, który żył od roku 1653 do 1740 a nazywał się Sören Matthisan był rachmistrzem i zakrystjanem w Kopenhadze. Wiadomość tę podaje *Deutsches Familienblat.*

Zmiana tronu w Niemczech.

Zaledwo zamknął oczy Frydryk III., rozpoczął nowy cesarz niemiecki, Wilhelm II. rządy swe proklamacją, nie do ludu, jak jego ojciec, lecz do armii. W proklamacji tej nie ma wprawdzie nic, coby dozwalało wnioskować o kierunku politycznym nowego cesarza — bo przed wojskiem nie rozwija się programów politycznych — lecz charakterystycznym pozostanie zawsze ów okrzyk: „Ja i armia" jako pierwszy okrzyk chwytającego za berło młodego władcy. Jest w nim stanowczość, opierająca się na bagnetach i licząca na ich siłę, a jakikolwiek będzie program rządów, który Wilhelm II. rozwinie za dni parę w manifeście do ludu niemieckiego, zawsze panować będzie nad nim wrażenie, gdzie nowy cesarz widzi źródło swej władzy i potęgi.

Jakkolwiek też opinja publiczna w różnych państwach Europy nie przewiduje natychmiast jakichś daleko-idących zmian w polityce skutkiem wstąpienia na tron Wilhelma II., czują przecież wszędzie, że zawikłania europejskie wyjdą niebawem z swego prowizorycznego zabagnienia i obawa wojny w pewnej niebardzo odległej przyszłości wysuwa się znowu na pierwszy plan kombinacyj politycznych.

Przedewszystkiem w Paryżu wywołała zmiana tronu w Niemczech poważne zaniepokojenie. Obawiają się tam polityki prowokacyjnej i wojennej ze strony cesarza Wilhelma. Dzienniki wzywają też do najgorliwszej pracy w kierunku dalszego zbrojenia się. O zmarłym cesarzu Frydryku wyrażają się natomiast pisma francuskie z wielką sympatią.

Liberté tak się odzywa: „Frydryk był księciem pokoju. Niepodobna zapomnieć tych słów przeciw zgnikomości dzieł wojennych, które wypowiedział, gdy zasiadł na tronie. Niechże następca jego słowa te sobie przypomni i niechaj całe Niemcy ich nie zapominają. Chociaż panowanie Frydryka przemknęło szybko, jak lot meteora, przecież zdołał on polityce Niemiec nadać kierunek pożyteczny. Wskazówki jego, choć przelotne, nie powinny pozostać bez skutku. Dymisja Puttkamera jest dowodem, że pragnął rozwoju publicznej wolności. Trudno będzie następcy jego nie uznać także rozumnych nauk swego ojca. Wierzymy przeto, pomimo wszystkich oznak przeciwnych, że na długi czas nie ma się czego obawiać, i że nic się nie zmieni w stanowisku cesarstwa niemieckiego". Artykuł kończy się jednak wezwaniem, ażeby nie zaniedbano niczego, co się może przyczynić do obronności Francji.

Podobnie wyraża się *Temps.* Konstatuje on, że w ostatnich czasach zapanował w Niemczech nowożytny kierunek ducha, uznający w życiu publicznem coś więcej nad uniform i paradę. Dziś zachodzi obawa — pisze *Temps* — że znowu nastąpi powrót ku dawnemu. Mimowoli doznaje się uczucia, że z chwilą zgonu pokojowego cesarza, znikła także ostatnia nadzieja, aby wyjść z trosk i alarmów.

Będący w stosunkach z prezydentem *Mot d'Ordre* określa sytuację w sposób bardzo charakterystyczny temi słowy: „Należy być na wszystko przygotowanym, nawet na — pokój!" *Petit Journal* pociesza się, że wojowniczo usposobiony następca tronu może być jeszcze pokojowym cesarzem. *Gaulois* pisze: „Nic się w Niemczech nie zmieniło; przybył tylko jeden cesarz niemiecki więcej dla historji." *Figaro* tak sytuację ocenia: „Pokój europejski nie zostanie jutro bardziej zakłóconym niż wczoraj; spodziewajmy się tego przynajmniej i oczekujmy przyszłości, nie używając wielkich frazesów. *Journ. des Debats* i inne pisma wskazują na zgodność zapatrywań nowego cesarza niemieckiego z Bismarkiem, a kanclerz nie życzy sobie, ażeby jeszcze za jego życia pokój europejski został zakłócony.

Pisma paryskie o kierunkach jaskrawszych pozwalają sobie takich wycieczek przeciw Wilhelmowi II., że w telegramach do pism niemieckich niepodobna ich było powtórzyć.

Dzienniki londyńskie rozpisują się z najżywszą sympatją o Frydryku III., podnosząc szczególniej jego miłość pokoju i poczucie obowiązku; niektóre z nich wyszły w żałobnych obwódkach. *Times* wyraża przytem nadzieję, że pod rządami Wilhelma II. nietylko utrzymanem zostanie to dobre porozumienie między Anglią a Niemcami, które się opiera i na pokrewieństwie rodzin panujących i na wspólności interesów, ale owszem ścieśnią sie jeszcze dotychczasowe węzły, i że utrzymanie *status quo* w Europie pozostanie i nadal główną troską polityczną rządu niemieckiego.

Na gmachach publicznych i wielu domach prywatnych Londynu powiewają flagi żałobne, lub są zapuszczone firanki na znak żałoby. Z wielu kościołów odezwały się dzwony żałobne i odwołano wiele zebrań publicznych.

W Izbie wyższej oznajmił zaraz 15 b. m. Salisbury o zgonie Frydryka wyrazami najwyższej czci dla zmarłego i zapowiedział, że dziś (18 b. m.) przedłoży projekt adresu do królowej i owdowiałej cesarzowy Wiktorji celem wyrażenia sympatji dla wysokich krewnych domu królewskiego. Imieniem opozycji oświadczył na to Kimberley, że i na ławach lewicy znajdują te słowa sympatji jak najżywszy oddźwięk.

W Izbie niższej zapowiedział Smith wniesienie takiegoż samego adresu.

Pall Mall Gasette powiada, że nie ma ani jednego zakątka ziemi, gdzieby cierpienia cesarza Frydryka nie budziły szczerego współczucia, a śmierć jego nie wywołała serdecznego żalu. Żaden charakter nie będzie tak jaśniał w dziejach, jak charakter cesarza Frydryka. Znosił on bowiem dotkliwie cierpienia z męztwem prawdziwego bohatera a śmierć jego była waleczną.

Standard donosi, że Bismark w porozumieniu z cesarzem Wilhelmem II. ułożył ostateczny program polityki międzynarodowej Niemiec, według którego przymierze Niemiec, Austrji i Włoch ma być utwierdzone.

Z Rzymu donoszą, że Wilhelm II. zawiadomił drogą telegraficzną króla Humberta i Leona XIII. o śmierci swego ojca, a w Izbie deputowanych Crispi wyraził szczery żal nad zgonem niemieckiego cesarza. „Lubo wiadomość o śmierci cesarza Frydryka nie przyszła niespodziewanie — tak rzekł Crispi — to przecież jest bolesną dla całych Włoch. Cesarz Frydryk był bowiem wiernym przyjacielem króla Humberta, walecznym żołnierzem i mądrym monarchą. To też Izba włoska w głębokiej czci dla zgasłego monarchy wyraża serdeczne współczucie niemieckiemu narodowi i przesyła nowemu cesarzowi jak najlepsze życzenia".

Na wniosek Crispiego odroczyła się Izba deputowanych na trzy dni aż do poniedziału, a na znak żałoby zdjęto z gmachu parlamentu chorągiew.

Giełda rzymska na wieść o śmierci cesarza Frydryka natychmiast zamkniętą została.

Pisma wiedeńskie zamieszczają obszerne artykuły pełne czci dla zmarłego cesarza a nadziei w dalszy niezachwiany stosunek polityczny Austro-Węgier do Niemiec.

Fremdenblatt pisze: „Ludy Austro-Węgier boleją serdecznie nad zgonem cesarza Frydryka. Niemieckie cesarstwo jest przecież silnem i na mocnych opiera się podstawach, a nowy dzielny ich monarcha, którego z naszym domem panującym łączą ściśle węzły przyjaźni, poprowadzi dalej posłannictwo Niemiec".

Neue Freie Presse powiada, że cesarz Frydryk walczył jak bohater i znosił cierpienia swoje jak mędrzec, skutkiem czego przejdzie do potomności jako ideał światłego monarchy. Jako żołnierz umiał on nawiązać silny węzeł pomiędzy północnemi a południowemi Niemcami.

Rozumie się samo przez się, iż pisma berlińskie, które wyszły w czarnych obwódkach, przepełnione są wspomnieniami o Frydryku III. i powitaniami Wilhelma II.; pierwsze są najżywsze w pismach wolnomyślnych, drugie zaś najbardziej uniżone w organach kartelowych.

Berlin. Tagblatt pisze: „Śmierć cesarza Frydryka, podobnie jak śmierć cesarza Wilhelma wywarła potężny wpływ pojednawczy. Niemcy wszystkich odcieni politycznych, wszystkich wyznań, czują się dziś znowu braćmi i żaden ton fałszywy nie zamąci tego bolesno-zgodnego nastroju. Wszystkie stronnictwa schodzą się zresztą w tej pocieszającej myśli, że syn i następca zmarłego, cesarz Wilhelm II. będzie strzegł wiernie przekazanej sobie tradycji i stanie się godnym ojca i dziada".

Nat. Ztg. tak się wyraża: „Żywą pamięci wszystkich jest jeszcze mowa ówczesnego następcy tronu na obchodzie jubileuszowym w Heidelbergu. Cała dusza jego objawiła się tam wówczas. Idąc przed innymi w pojęciach prawdziwej wolności i

ludzkości, miał on nadzieję doprowadzić swój naród do celu szlachetnych swobód i obyczajenia. A z nadziejami temi schodziło się przeczucie narodu, że powita w nim wiernego syna nowoczesnych prądów i że od niego rozpocznie datować nową erę swego politycznego rozwoju."

Post, kręcąc się w frazesach, przyrównujących zmarłego aż do Aleksandra W., podnosi tylko jego sławę wojenną i opiekę nad sztuką. *Köln. Ztg.* przechodząc do Wilhelma II. pisze tak: „O zapatrywaniach nowego cesarza i króla to tylko z całą pewnością da się powiedzieć, że będzie stał wiernie i silnie przy sojuszach, które jego ojciec zawarł i wysoko trzymał. Ida to samo zaufanie i — rzecby można — tą samą przyjaźń, jak cesarz Wilhelm I., który się żywił aż do ostatniego tchnienia."

Dziennik pozn. poświęca sympatyczne wspomnienie Fryderykowi III i tak dalej pisze: „Z każdego słowa manifestów cesarza Fryderyka przezierała wielka szlachetność serca, pojęcia dusza i świadomość potrzeb kraju. Wszystko co odtąd zaszło, zdało się potwierdzać, że istotnie nadzieje te się urzeczywistnią i że nowa nastanie era, era wolności i swobody, na którą czeka kraj od tak dawna. Niestety niezbłagana śmierć niweczy wszystkie te nadzieje. My Polacy wprawdzie nie żywiliśmy żadnych nadziei, aby nam należne prawa narodowości naszej przyznane zostały, ale razem z innymi poddanymi pruskimi wszelkich przekonań sądziliśmy, że nasze położenie byłoby pod niejednym względem znośniejszem. Że to byłoby się stało poucza nas ostatnia decyzja zmarłego cesarza w sprawie wolności wyborów".

Kurjer poznański wyraża żal przy trumnie Frydryka III. „My Polacy — pisze on — otaczaliśmy zgasłego monarchę tym szacunkiem i tą czcią, jaka się należy osobie monarchy, takiego cnotliwego człowieka i takiej miary, jakim był ś. p. król Frydryk, który w okresie ustaw wyjątkowych i prawdziwie hartmanowskiej wściekłości tępienia narodowych mniejszości, jako szlachetny książe miał odwagę przypomnieć światu, że wszyscy poddani powinni być zarówno bliscy sercu monarchy, bo wszyscy w dniach niedoli i nieszczęścia kraju zarówno powołani są do jego obrony.

„Król Frydryk nie miał sposobności zajęcia się naszą dolą i uczynienia czego na naszą korzyść. Jeden tylko znamy akt odnoszący się do sprawy naszej, to jest odpowiedź, jaką polecił dać na adres wystosowany do niego przez członków obu izb sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego. Tę odpowiedź dał w imieniu ministerstwa stanu prezes tegoż ministerstwa, ks. Bismark, a najważniejszym jej ustępem, pochodzącym niezawodnie z natchnienia samego cesarza, jest zapewnienie, że król Frydryk III. nie wątpił nigdy o wierności i lojalności swych poddanych narodowości polskiej".

„Dziękujący monarcha potępił w tych słowach te wszystkie wyrzuty i zarzuty i nagabywania, którymi nas tylokrotnie molestowano, w których nas posądzano o chęć gwałtownego oderwania się od monarchji pruskiej".

* * *

O zgonie cesarza Frydryka podają jeszcze następujące szczegóły: Umierający odzyskiwał i tracił na przemiany przytomność umysłu. Cesarzowa trzymała ciągle dłoń męża w swojej ręce. Po drugiej stronie łoża stali następca tronu, ks. Henryk i księżniczki Wiktorja, Małgorzata i Zofja. Od 9-ej do 11-ej zrana cesarz był pogrążony w lekkim śnie; o godzinie 11-ej i minut 15 westchnął raz jeszcze głęboko. Miał widocznie zamiar podnieść się jeszcze, opadł jednak bezsilnie na poduszki. Głowa zlekka pochyliła się na bok i — cesarz skończył jakgdyby zasypiając, spokojnie bez widocznych boleści.

Ostatnich pociech religijnych udzielał cesarzowi kaznodzieja nadworny Persius.

Gdy cesarz skonał, na znak dany chustką z okna przez w. marszałka dworu, zeszła się powoli purpurowa flaga z drzewca, wznoszącego się ponad zamkiem. W tej chwili oddziały wojska zbliżyły się i zamknęły wszelkie wejścia do parku i zamku. Cała droga z Friedrichskron do Sanssouci obsadzona została huzarami, a we wnętrzu zamku stał zaciągnął batalion szkolny.

Rzewnem bardzo miało być żegnanie się zmarłego cesarza z najbliższą służbą. Przywołać ją kazał rano w piątek do swego łoża, podawał im rękę do ucałowania i sam niektórych w czoło całował.

Do zwłok cesarza zbliżył się z obcych pierwszy jenerał v. Mischke ulubieniec cesarski. Zapłakał on, całując i składając drogie zwłoki. Poczem przybył ... wzruszonego rodzina cesarska. W imieniu był jedynie, hr. Stolberg-Wernigerode, minister domu. Później przybył minister sprawiedliwości Friedberg, a około 2. g. książę Bismark. Nie wpuszczono zresztą nikogo do zamku. Każdy wchodzący i wychodzący, nawet członkowie rodziny cesarskiej, musieli mieć przepustkę od komendanta straży. Dopiero w sobotę od g. 10. przedpołudniem dozwolono publiczności przystęp do zwłok cesarskich.

Sekcji zwłok całych nie przedsiębrano wcale. Przedsięwzięto jedynie sekcję krtani i płuc, która wykazała najzupełniejsze zniszczenie krtani przez raka i wiele ropy w oskrzelach. W miejscu krtani znaleziono jamę wielkości dwóch pięści. Bezpośrednią przyczyną śmierci było porażenie płuc. Mackenzie na polecenie cesarza układa sprawozdanie o przebiegu choroby cesarskiej. Szczegóły trzymane są jeszcze w tajemnicy. Zresztą dr. Mackenzie opuścił już podobno Friedrichskron.

Zaraz w piątek popołudniu dokonano zabalsamowania zwłok. Malarz, Antoni Werner, wykonał rysunek, przedstawiający cesarza na łożu śmierci.

Wczoraj odbyły się we wszystkich kościołach berlińskich żałobne nabożeństwa za cesarza Frydryka. Kościoły były przepełnione, a żałoba u publiczności jest ogólna. Nawet socjalni demokraci okazują prawdziwy żal za popularnym cesarzem. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek i zwłoki zmarłego cesarza spocząć mają w kościele poczdamskim.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. czerwca.

* **Ks. dr. Solecki**, biskup przemyski, ma z końcem czerwca wyjechać na wizytację dekanatu drohobyckiego.

* **P. H. Loebl**, prezydent namiestnictwa, wyjechał do Krynicy za kilkotygodniowym urlopem.

* **Małżonka** ministra wojny p. Bauera powróciła z Lwowa do Wiednia.

* **P. Dachs**, profesor konserwatorjum muzycznego wiedeńskiego, przybył wczoraj wieczorem do Krakowa jako delegat ministerstwa oświecenia, celem dokonania tam inspekcji zakładów muzycznych, szczególniej konserwatorjum muzycznego. P. Dachs zbada w Krakowie stan instytucji, przyczem popisywać się będą uczniowie z każdego działu muzyki, uprawianej w konserwatorjum. Z **Krakowa** przybędzie p. Dachs do Lwowa.

* **Z magistratu lwowskiego.** Departament VI obejmuje w zastępstwie radcy p. Stronera, udającego się na 3-miesięczny urlop, radca p. Uruski; ekspedyturę starszy komisarz p. Dąbrowski; protokół komisarz p. Łazowski; registraturę komisarz p. Müller; do kancelarji egzekucyjnej przydzieleni zostali komisarze pp. Demianowski i Bakhaus, zarząd aresztów miejskich objął p. Zemelka. Komisarjat dzielnicy II przechodzi pod zarząd starszego komisarza p. Sąsiady, komisarjat śródmieścia pod zarząd komisarza p. Kisielki.

* **Budowniczym miejskim** w Rzeszowie został mianowany p. Hołubewicz, architekt i inżynier.

* **Z życia towarzyskiego.** W Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między p. Adolfem Buczkowskim, aplikantem magistratu, a panną Marją Żarską, nauczycielką robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej.

* **Zygmunt Rucker.** W Żółkwi zmarł dziś w nocy po krótkiej chorobie na zapalenie opłucnej powszechnie szanowany i zasłużony obywatel tutejszy Zygmunt Rucker, właściciel znanej apteki pod srebrnym orłem. Zmarły liczył 52 lat. Od kilku już miesięcy stan jego zdrowia budził poważne obawy a lekarze zalecili mu wyjazd do kąpiel. Przeczuwał widocznie zbliżającą się katastrofę gdyż przed 10 dniami wyjechał do Rawy do matki staruszki by się z nią pożegnać — na zawsze. W drodze przeziębił się i zatrzymać się musiał w Żółkwi u krewnych.

Do łoża chorego wezwano małżonkę jego i lekarzy ze Lwowa. Protomedyk dr. Biesiadecki oświadczył już onegdaj, że stan zdrowia chorego jest beznadziejnym. Zmarły należał do najgorliwszych obywateli tutejszych, przyczynił się wiele do uobywatelnienia i spolszczenia swych współwyznawców. W życiu publicznem zawsze brał żywy udział i odznaczał się wielką dobroczynnością. Wielu towarzystwom udzielał bezpłatnie lekarstw. Był członkiem rady miejskiej. izby handlowej, zboru izraelickiego i piastował zaszczytne stanowiska w wielu innych towarzystwach. Między innemi był też od wielu lat prezesem towarzystwa aptekarskiego i przyczynił się w znacznej części do rozwoju tegoż. Z małego fundusiku dzięki skrzętnej i energicznej gospodarce doprowadził do bardzo znacznych funduszów, a przed samą śmiercią urzeczywistnił, ukochaną przez niego myśl nabycia dla tego towarzystwa własnej realności. Był także cenzorem banku krajowego i austro węgierskiego Śmierć zasłużonego tego obywatela opłakuje małżonka, cztery córki i syn Jan Rucker, dr. chemii, który prowadzić będzie aptekę pod dotychczasową firmą. Zwłoki zmarłego sprowadzone zostaną dziś z Żółkwi, a we środę o godzinie 3 po południu odbędzie się pogrzeb z własnego domu na izr. cmentarz lwowski.

* **Zmarli.** Antoni Kohmann, rzeźnik i radny m. Lwowa, zmarł 17. b. m. w 38. r. życia.

Józef Kögler, rzeźnik, zmarł w 71. r. życia.

Szymon Amałowicz, majster szewski, b. radny m. Lwowa, zmarł 18. b. m.

W Krakowie zmarł w 73. r. życia obywatel tamtejszy Jan Gall, ojciec znanego muzyka i kompozytora, b. dyrygenta towarzystwa muzycznego. Pogrzeb odbył się 17. b. m.

Andrzej Stefanowicz, grecko-katolicki proboszcz w Boryszkowcach, powiatu borszczowskiego, zmarł w 76. r. życia.

Teodor Sawka, kandydat III. roku seminarjum nauczycielskiego, zmarł w Stanisławowie w 19. r. życia.

W Białocerkwi zmarł w 67. r. życia Jan Antoni Hollak, b. profesor instytutu leśnego w Puławach. Wykładał tam statystykę leśną. W r. 1867 przeszedł na posadę komisarza leśnego w gubernii lubelskiej. Był on stałym współpracownikiem *Sylwana* i pism czasowych, do których podawał artykuły w zakresie swej specjalności. Z dzieł jego większych wymieniamy: „O ustaleniu wydm piaszczystych" (1849), tudzież „O głównych powodach nieobsiewania cięć w lasach wysokopiennych" (1871). Osiadłszy na spoczynku w Białocerkwi, zasilał warszawską *Bibliotekę rolniczą* i *Sylwana* lwowskiego.

W Pradze zmarł w 51. r. życia prof. austr. prawa karnego, dr. Karol Janka Wykładał na tamtejszej wszechnicy niemieckiej.

* **Wystawa** obrazu Matejki „Kościuszko pod Racławicami" otwartą zostanie w salach „Frohsinnu" w e c z w a r t e k Obraz nadszedł już wczoraj do Lwowa.

* **Towarzystwo pedagogiczne.** Walne zebranie członków przemyskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Krzywczy 24. b. m. o godzinie 3. po południu w zabudowaniu tamtejszej szkoły ludowej.

* **Posiedzenie** tow. przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek 19. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro) Porządek dzienny: J. Siemiradzki. Z geologii. F. Dobrzyński. O wpływie światła na rozbrojenia elektryczne. Krótkie sprawozdania: B. Dybowskiego. O naszych jaskółkach dymówkach. J. Wieżkowski. Nowszy przyrząd polaryzacyjny. J. Ulanowski. O zastosowaniu chrząszczów do celów praktycznych.

* **Stowarzyszenie weteranów wojskowych** D. 15. lipca br. przypada 10-letnia rocznica założenia korpusu ck. weteranów wojskowych pod protektoratem następcy tronu arcyksięcia Rudolfa. Dzień ten pamiątkowy zamierza korpus weteranów obchodzić solennem nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów, tudzież festynem z loterją fantową, ogniami sztucznemi itp. na utworzenie fundacji dla sierót po członkach tegoż korpusu, do szkół publicznych uczęszczających.

* **Towarzystwo leczniczych kolonij wakacyjnych.** Wybrany na ostatniem zgromadzeniu komitet towarzystwa odbył onegdaj pierwsze posiedzenie, na którem przystąpiono do ukonstytuowania się i wybrano prezesem komitetu przez aklamację p. Włodzimierza Gniewosza. Wiceprezesem wybrany został dr. Merczyński, kuratorem kolonii leczniczej rymanowskiej dr. Dukiet, sekretarzem dr. Józef Zuliński, skarbnikiem p. Zontak. Wybrano następnie ściślejszą komisję, która rozstrzygać ma o przyjmowaniu kandydatów do kolonii a zarazem zająć się organizacją rachunkowości. Do komisji tej weszli oprócz członków dyrekcji powyżej wymienionych, pp.: protomedyk dr. Biesiadecki, dyr. Dziedzicki, dr. Kniaziołucki i profesor Rawer. Zastanawiano się dalej nad sprawą uzyskania od kolei państwowej zniżenia opłaty za przewóz dzieci do Rymanowa, na co obecny na posiedzeniu dyr. p. Słoniński oświadczył, iż właśnie dyrekcja jeneralna w Wiedniu upoważniła dyrekcję lwowską do udzielenia bardzo znacznego zniżenia, co komitet z uznaniem do wiadomości przyjął. Obradowano dalej nad sprawą wybudowania w Rymanowie osobnych łazienek dla dziatwy i pomnożenia na ten rok liczby kierowników i kierowniczek kolonii.

* **Walne zgromadzenie** towarzyszów drukarskich odbyło się w piątek 15. b. m. pod przewodnictwem p. Mańkowskiego. Obecnych było 57 członków, 6 delegatów z gremium, tudzież przełożony gremium p. Piątkowski.

Przewodniczącym wybrany został p. Daniluk Józef, zastępcą przewodn p. Bukasiewicz Edward. Do wydziału weszli pp. Ohęciński, Gollob Zygmunt, Grzyszecki Kazimierz, Hałaciński Zygmunt, Hudec Józef, Miszczyszyn Stanisław, Niedopad Jan, Poniewicz, Świetlik, Smokowski, Landes, Taborski Władysław.

Do wydziału kasy chorych: pp. Bikales, Gąsiorowski, Ostrużka, Ratzko Władysław, a jako zastępcy pp. Bielikiewicz Ignacy, Paszkowicz Jan, do wydziału rady nadzorczej kasy chorych: pp. Polański, Ptaszyński, Wdowicki Wojciech; do sądu polubownego: pp. Laskowski Kajetan, Lewicki Edmund, Mańkowski Antoni, Obirek Julian, a jako zastępcy pp Huberth Józef, Zgodziński Zygmunt; jako delegaci do zgromadzenia pryncypałów pp. Bukasiewicz Edward, Laskowski Kajetan, Mańkowski Antoni, Neumann Józef, Obirek Julian, Schmidt Franciszek.

Po udzieleniu absolutorjum z rachunków za rok 1887, uchwalono wysokość wkładek do kasy chorych po 6 ct. tygodniowo od towarzyszów drukarskich, a 3 ct. od pryncypałów. Wkładki do kasy chorych mają być wpłacane od 1. lipca br. Wybrano też komisję z 4 członków, która ma się zająć uregulowaniem stosunku uczni, tudzież przeprowadzeniem zmian obowiązującego cennika.

* **Walne zgromadzenie** sług i robotników odbyło się wczoraj w sali ujeżdżalni obok Karmelitów. Przewodniczący Topolański wyłuszczył zgromadzonym cel i korzyści, jakie przynoszą każdemu stowarzyszeniu kasy wzajemnej pomocy, które utworzyły już sobie prawie wszystkie we Lwowie korporacje, z wyjątkiem tej robotników. Wybrano komitet, którego zadaniem będzie opracowanie statutów.

* **Fundacja Leona księcia Sapiehy.** Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu tej fundacji stypendyjnej za rok 1887 wykazuje: A) Dochody: 1) Zapas początkowy: a) majątku obrotowego 275 zł. $6^1/_2$ ct. gotówką, b) majątku zarodowego 19.531 zł. 39 ct. efektami, c) majątku rezerwowego 3.182 zł. 5 ct. efektami; 2) odsetki od efektów 1.280 zł. 25 ct. gotówką; 3) gotówka za spieniężone efekta 1.317 zł. 65 ct.; 4) gotówka przeniesiona z majątku obrotowego 275 zł. 60 ct.; 5) efekta zakupione 1.642 zł. 75 ct.; suma dochodów 3.149 zł. $10^1/_2$ ct. gotówką, 24.356 zł. 19 ct. efektami. B) Wydatki: 1) Stypendja 1000 zł.; 2) koszta inseracyjne i rozmaite 23 zł. $2^1/_2$ ct.; 3) gotówka wydana na zakupno efektów 1.593 zł. 25 ct.; 4) gotówka przeniesiona do majątku zarodowego i rezerwowego 275 zł. 60 ct.; 5) efekta spieniężone 1.317 zł. 65 ct.; suma wydatków 2.891 zł. $87^1/_2$ ct. gotówką, 1.317 zł. 65 ct. efektami. Z porównania z sumą dochodów okazuje się z końcem 1887 roku zapas ostateczny: a) majątku obrotowego 275 zł. 23 ct. gotówką, b) majątku zarodowego 19.654 zł. 92 ct. efektami, c) majątku rezerwowego 3.383 zł. 62 ct. efektami; razem 257 zł. 23 ct. gotówką, 23.038 zł. 54 ct. efektami.

* **Fundacja Andrzeja Żalchockiego.** Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu funduszu edukacyjnego Andrzeja Żalchockiego, dla synów szlachty polskiej, za rok 1887 wykazuje: a) Dochody: 1) Zapas początkowy: 333 zł. 4 ct. gotówką, 73.065 zł. 60 ct. efektami; 2) odsetki od efektów 3165 zł. gotówką; 3) gotówka za spieniężone efekta 55 zł. 96 ct.: 4) efekta zakupione 400 zł.; 5) gotówka przeniesiona z majątku obrotowego 333 zł. 4 ct.; suma dochodów 3887 zł. 4 ct.; gotówką, 73 465 zł. 60 ct. efektami. b) Wydatki: 1) Stypendja 2703 zł. 75 ct.; 2) koszta drobne administracyjne 16 zł. 70 ct; 3) gotówka na zakupno efektów 389 zł; 4) efekta spieniężone 55 zł. 96 ct.; 5) gotówka przeniesiona do majątku zarodowego 333 zł. 4 ct; suma wydatków 3442 zł. 49 ct. gotówką, 55 zł. 96 ct. efektami. Z porównania z sumą dochodów okazuje się zapas z końcem 1887 roku 444 zł. 55 ct. gotówką, 73.409 zł. efektami. Z porównania zapasu ostatecznego po strąceniu zaległej należytości biernej w kwocie 173 zł. 64 ct. 25 ct., z zapasem początkowym okazuje się w majątku fundacji ubytek w gotówce o 61 zł. 74 ct.; zaś przyrost w efektach o 344 zł. 4 ct.; zatem ogólny przyrost majątku w kwocie 282 zł. 30 ct. gotówką.

* **Bursa towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie.** Na rzecz tej instytucji złożyli: Galicyjska kasa oszczędności 200 zł., towarzystwo urzędników we Lwowie 100 zł., reprezentacja miasta Lwowa 50 zł., rada powiatowa w Tarnopolu 25 zł., rada powiatowa w Buczaczu 5 zł., rada powiatowa w Chrzanowie 10 zł., komisja egzaminacyjna dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych 5 zł. 12 ct., ks. Antoni Królicki z Kulikowa 3 zł., dr Radziszewski 2 zł., ks. St. Korzeniowski 1 zł., NN. 1 zł. Prócz tego nadesłał ks. Iwanicki z Wołkowa kapustę i kartofle.

* **Kolonie wakacyjne.** Pierwszy wykaz składek na rzecz kolonij wakacyjnych: Zwyżka z r. 1887 53 zł. 41 ct., subwencja namiestnictwa w Wiedniu z fund. K. Zahorskiego 56 zł., subwencja gal. Kasy oszczędności 200 zł., subwencja wys. Wydziału krajowego 100 zł., p. Wiktorja Niedziałkowska 400 zł., mianowicie: od uczennic zakładu 150 zł., za pośrednictwem pani Karoliny Stremengerowej 187 zł., reszta z loteryjki w zakładzie 50 zł., od siebie 13 zł. Dochód z przedstawienia amatorskiego 103 zł. 17 ct., p. St. Pl. 1 zł., dr. Hoszard 5 zł., hr. Felicja Mierowa z Witkowa i hr. St. Badeniowa 20 zł., Jerzy Klein 5 zł., p. W. A. Schmidt ze Skolego 100 zł., St. hr. Gołuchowski z Gusztynka 15 zł., hr. Henryk Skarbek z listy składek 16 zł. 10 ct., radca Apolinary Schabenteck z listy składek 9 zł., p. Rakowski z listy składek 3 zł., Józef Jarożelski z Sanoczan z listy składek 4 zł. 50 ct., subwencja tow. zaliczk. urzędników 25 zł. Dochód z koncertu Karola Mikulego 63 zł. 20 ct. pani prezydentowa Simonowiczowa 10 zł., prof. Leopold Seidler ze Stanisławowa z listy składek 11 zł., panna Kamila Poh z loteryjki w zakładzie 30 zł. Razem 1230 zł. 38 ct.

Dalsze datki posyłać należy pod adresem „Towarzystwo pedagogiczne" ul. Pańska l. 11.

* **Z Zabłotowa** donoszą: D. 14 bm. utonął w Prucie, Otto Nikodem asystent fabryki tytoniu. Zwłoki odnaleziono dopiero na drugi dzień.

* **Stypendja.** Z fundacji Czerlunczakiewicza otrzymał stypendjum 100 zł. Cyryl Czerlunczakiewicz, uczeń medycyny w Krakowie, a po 60 zł. zapomogi z fundacji Pankowicza Michał Cieśla i Mich. Potuczek, uczniowie gimnazjalni.

* **Brodzka rada gminna** nadała posagi po 120 zł. z fundacji im. arcyks. Gizeli sierotom: Hochberg i Antoninie Koszówne.

* **Z izby sądowej.** Starsi mieszkańcy Lwowa pamiętają zapewne wielki magazyn konfekcji i ubiorów kobiecych na rogu placu Marjackiego i ul. Sobieskiego pod firmą Kühmajer i spółka. Napisy nad tym magazynem zmieniały się często, sklep bankrutował, upadał, zamykano go i otwierano na nowo. Trwało to od roku 1861 do 1876. W roku 1876 wspólnik Kühmajera skończył samobójczo, sklep ostatecznie zamknięto, a on sam przeniósł się na stałe do Wiednia. Osiedliwszy się tutaj, otworzył agencję dla towarów spożywczych Był to interes mający wszelkie pozory szwindlu. Rozesłane w wielkiej liczbie cyrkularze donosiły o olbrzymich magazynach, składach i piwnicach... nieistniejących. Na ogłoszenia te złapało się 114 interesowanych, którzy ponieśli szkodę na przeszło dziesięć tysięcy guldenów.

Skonstantowano sądownie, że cały lokal składał się z sklepiku, za który sprytny przemysłowiec został winien czynsz w kwocie 9 guldenów, że za skład płacił 6 guldenów miesięcznie. za piwnicę zaś 5 wyraźnie pięć guldenów kwartalnie. Nie mniej jak 61 razy fantowano Kühmajera, a komisja sądowa, mająca go pociągnąć do odpowiedzialności karnej, przyszedłszy na miejsce znalazła jedyny przedmiot wartościowy... jedną szynkę.

Oszukańczy ten interes był przed kilku dniami przedmiotem rozprawy sądowej we Wiedniu. Oskarżony wypierał się złego zamiaru, twierdząc, że w przedsiębiorstwo włożył znaczny kapitał, i że u swoich interesentów ma pokaźne kwoty do żądania. W sprzeczności z tem są zeznania świadków, którzy na stosunkach z panem K. stracili kilkanaście tysięcy guldenów. Wszyscy bez wyjątku zeznawali dla niego nieprzychylnie. Książek Kühmajer nie prowadził wcale, najważniejsze rzeczy notowano na świstkach. Pasywa wynosiły 10.819 guldenów na pokrycie czego znaleziono 7 wyraźnie siedem guldenów. Sąd skazał Kühmajera na cztery lata więzienia.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Lecka, w powiecie rzeszowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Na utworzenie czeskiej akademii umiejętności** złożył poseł czeski, starszy budowniczy p. Hlawka. w kasie kraj. w Pradze 200.000 zł. Akademia ta utworzoną ma zostać na wzór krakowskiej i budapeszteńskiej. P. Hlawka oznacza wyraźnie jako motyw tej ofiary wdzięczność narodowości czeskiej za poparcie, jakiego doznały kulturowe dążności narodu czeskiego za panowania cesarza Franciszka Józefa. Utworzyć się mająca akademia umiejętności podług intencyj p. Hlawki ma zostać powołaną do życia jako dowód wdzięczności narodu czeskiego przy sposobności jubileuszu 40-letnich rządów cesarza.

* **Ze sportu.** Czwarty dzień wyścigów konnych w Warszawie. Bieg pierwszy o nagrodę 500 rs. Provance p. L. Grabowskiego, pobiła Bosco J. hr. Potockiego i Cigarette J. U. Niemcewicza. Nagrodę głównego zarządu stad rządowych, 3000 rs. wziął Mohort p. L. Kronenberga. Nagroda Józefa hr. Zamojskiego 1000 rs. dostała się Hetmanowi A. hr. Potockiego. Nagrodę czerniakowską 500 rs. zdobyła Madame de Cossé p. L. Grabowskiego. W biegu piątym, o nagrodę m. Warszawy 300 rs. (4 przeszkody) wygrała Sarbacane Józefa hr. Potockiego, pod p. St. Rzewuskim. Nagrodę wreszcie oficerską 400 rs. (6 przeszkód), uzyskał p. Niłow na swojej Minucie.

* **Pożar** w gminie Jastrzębicy, powiatu sokalskiego, zniszczył zeszłej soboty 40 domów mieszkalnych i 75 budynków gospodarczych. Spaliło się także 12 sztuk bydła rogatego. Szkodę obliczono na 14.000 zł., a była tylko na 6.680 zł. ubezpieczona. Ogień wznieciły, jak się zdaje, dzieci, bawiące się zapałkami.

* **Utonięcie.** Portjer kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Stanisławowie, Jan Drobiczuk, utonął kąpiąc się w rzece Bystrzycy. Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto tego samego dnia z wody.

* **Nowe stacje telegraficzne.** Na głównym dworcu kolejowym we Lwowie i na dworcu kolejowym Podzamcze, otwarte zostały przy tamtejszych urzędach pocztowych stacje telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku, ażeby ułatwić wyprawianie depesz jakoteż przyspieszyć doręczenie telegramów adresatom w obrębie dworców lwowskich zamieszkałym. Telegramy do tych stacyj winne być adresowane: „Lwów poczta dworzec", a względnie „Podzamcze".

* **Ustawę** w sprawie tymczasowego zaprowadzenia dodatku do stopy celnej od słodzonych napojów spirytusowych ogłasza urzędowa *Wiener Zeitung* z 16 bm.

* **Uroczyste poświęcenie nagrobka** dla poety J. Fedkowicza odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. o godzinie 4. po południu na czerniowieckim cmentarzu Horeczy. Po uroczystości o godzinie $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się w domu bractwa mieszczańskiego pamiątkowy obchód.

* **Sprawa dyscyplinarna radcy sądowego p. M. Piteya,** przeprowadzona w Czerniowcach przez radcę Budzynowskiego, została w Wiedniu powierzoną radcy dworu Wojciechowi Kochanowskiemu do opracowania wniosków i w dniach najbliższych ma być już ostatecznie rozstrzygnętą

Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi, że p. Pitey onegdaj odniósł się protomedykatu przy rządzie krajowym w Czerniowcach z prośbą o wydanie mu świadectwa o stanie zdrowia, celem wniesienia prośby o przeniesienie go w stały stan spoczynku.

* **Wydział towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie,** wybrany na walnem zgromadzeniu z dnia 2. maja b. r., ukonstytuował się, według postanowień statutu, w miesiąc po wyborze w ten sposób, że dyrektorem został wybrany dr. Józef Merunowicz, zastępcą dr. Kazimierz Czarnik, skarbnikiem p. Pawlin Targoński, zastępcą p. Ferdynand Gąsiorowski, gospodarzem dr. Kazimierz Pawlikowski, zastępcą p. Władysław Pannenka, sekretarzem p. Ksawery Fiszer, zastępcą p. Władysław Kulczycki, bibliotekarzem p. Feliks Bieńkowski, zastępcą p. Alojzy Wallek, administratorem *Przewodnika gimnastycznego* dr. Tadeusz Heppe, zastępcą p. Antoni Gudriens.

* **Konkurs.** Komitet towarzystwa muzycznego w Warszawie ogłasza konkurs na napisanie libreta do opery pod następującemi warunkami: Libreto w języku polskim winno wypełnić cały wieczór przedstawienia teatralnego. Treść libreta może być poważną lub komiczną, za wyłączeniem wszakże rodzaju operetkowego. Wybór przedmiotu pozostawiony jest w zupełności autorowi, z zastrzeżeniem wszakże wymagań cenzuralnych. Utwór premiowany otrzyma nagrodę rs. 200; następne zaś najlepsze dzieła zaszczytne wzmianki. Prawa autorskie pozostają przy autorze. Termin nadsyłania utworów oznaczony został na 1. grudnia b. r., poczem niezwłocznie ogłoszony zostanie rezultat konkursu. Dzieła winny być nadsyłane do towarzystwa muzycznego, pod zwykłemi warunkami konkursowemi. Na sędziów konkursu zaproszono pp.: Faleńskiego, Jenikego, Karłowicza, Kozieradzkiego, Rapackiego, oraz członków komitetu towarzystwa: Hertza, Münchheimera, Noskowskiego, Ostrowskiego, hrabiego Rzyszczewskiego, Skarzyńskiego i Wieślickiego.

* **Wakuje** kilka posad asystentów pocztowych w obrębie dyrekcji poczt i telegrafów w Czerniowcach z terminem podań do 18 czerwca; kilka posad ekspedjentów pocztowych, konduktorów, woźnych, listonoszów i posługaczy pocztowych, tudzież kilka posad dozorców telegraficznych w obrębie dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie z terminem podań do 23 czerwca; posada koncypisty przy sądzie obwodowym w Suczawie, ewentualnie także posada przy księgach gruntowych przy innym jakim sądzie na Bukowinie z terminem podań do 26 czerwca.

Bliższą wiadomość pod względem warunków kwalifikacji i dotacji powziąć można w biurze IV departamentu magistratu we Lwowie.

* **Fałszerza banknotów** uwięziono onegdaj w Czerniowcach w osobie Wilhelma Merdingera. Równocześnie aresztowano w Botuszanach brata jego Emanuela, przy którym znaleziono falsyfikaty na 70.000 Merdingerzy należą do poważanej familii czerniowieckiej, i aresztowanie ich obudziło tam powszechną senzację. Wilhelm Merdinger podał się przy aresztowaniu za fotografa w Wiedniu osiadłego, sprawdzono jednak, że w Wiedniu taki jest nieznanym. Merdingerzy należą prawdopodobnie do wielkiej bandy fałszerzy, która puściła w obieg ogromną ilość banknotów 500-frankowych i 25-rublowych. Botuszany położone blisko granicy rosyjskiej nadawały się wybornie do puszczania w obieg falsyfikatów tak frankowych jak i rublowych.

* **Wypadki.** Wczoraj popołudniu trzy indywidua napadły za rogatką Janowską ajenta policyjnego Stanbera i w straszny go sposób pobili. Napadniętemu przyszedł w pomoc żołnierz z 30 pp.. któremu jednak także napastnicy wyrwali bagnet i kilka razy uderzyli go nim w głowę Dopiero przy pomocy kilku przechodniów udało się napastników schwytać i sprowadzić na inspekcją policyjną.

Wczorajszej nocy skradziono z otwartego mieszkania w domu pod l. 16, przy ulicy Ossolińskich, inżynierowi p. Rozborskiemu kwotę 586 zł Podejrzenie pada na służącą Annę Hektor. Przyznała ona, że w nocy bawił u niej Teofil K. oficjalista kolejowy, który miał sposobność przywłaszczenia sobie tej kwoty. Oboje silnie poszlakowanych aresztowano.

Kupcowej Racheli Lauter, zamieszkałej pod l. 16, przy ul. Sobieskiego, skradziono z otwartego mieszkania kapy jedwabne, wartości kilkudziesięciu zł.

Na ulicy Sykstuskiej znaleziono dziś banknot pięcioguldenowy, który złożono w policji.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym kierunku wiatru od SW do NW i zmiennym stanie nieba padał deszcz w sobotę i wczoraj przed południem przerwami. Opad wynosił 3.4 mm. Po południu wczoraj niebo się wypogodziło, dziś rano mamy wiatr SE.

Średnia temperatura przedostatniej doby była 12.8° C., ostatniej 13.9° C., najwyższa wczoraj 16° C., najniższa dziś w nocy 8.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 762 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na Litwie i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka 770 — 765 mm. w Islandji, zniżka drugorzędna utworzyła się w Rumelii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 18 czerwca:

Wiatr o zmiennym kierunku od wschodu (E) do północnego zachodu (NW). średnia temperatura doby około 16° C, stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad nieznaczny.

* **Jutro,** d. 19. czerwca: św. G e r w a z. i P r o t a z. — św. F t e o d o r a J e p.

— **Z Krakowa** donosi *N. Reforma*: „W tutejszym sądzie karnym skończyła się 15. b. m. przed trybunałem przysięgłych dwudniowa rozprawa przeciw włościanom z Zabierzowa, oskarżonym o oszustwo, popełnione na szkodę bocheńskiej kasy oszczędności. Oskarżeni byli Jakób Widła i syn jego Jan — pierwszy o to, iż wniósł do kasy weksel ze sfałszowanemi podpisami, drugi o to, iż podpisy te, w porozumieniu z ojcem, a raczej za jego namową sfałszował. Przysięgli jednogłośnie uznali winę Jakóba — syna zaś 10 głosami przeciw 2 uwolnili. Że zaś fakt, za który Jakób był teraz sądzony, wydarzył się przed skazaniem go za podobny fakt jeszcze w r. 1883 — przeto trybunał wymierzył karę stosunkowo łagodną 6 miesięcy więzienia. Bocheńska kasa oszczędności, która poniosła stratę 336 zł., nie pierwszy raz występuje przed sądem w charakterze poszkodowanej Pamiętne są procesy, które się przed kilku laty toczyły, a w których oskarżeni byli włościanie o oszustwa na szkodę kasy popełnione. Była to formalna epidemia oszustwa, która opanowała kilka wsi. Chłopi fałszowali weksle, arkusze gruntowe, świadectwa urzędów gminnych, podstawiali Bartka za Maćka, — słowem, zrobili sobie z tego rodzaj rzemiosła. Ostatniemi czasy, po kilku surowych wyrokach podobno się to znacznie zmniejszyło, tak przynajmniej twierdził prokurator we wczorajszej rozprawie — i jest nadzieja, że epidemia oszustwa minie bezpowrotnie. Przyczynić się do tego powinny zarządy takich instytucyj, jak miejscowe kasy oszczędności i towarzystwa zaliczkowe, które niesłychanym brakiem ostrożności nieraz dawały zbyt łatwą do oszustwa sposobność."

— **W Iwoniczu** powstać ma filia lwowskiego szpitala dla dzieci pod wezwaniem św. Zofii. Dzienniki donoszą, iż właściciel Iwonicza hr. Załuski odstąpił na lat 10 budynek na pomieszczenie szpitala, tudzież kuchnię; nadto przyrzekł 6 sągów drzewa opałowego rocznie i obsługę, a wreszcie za pewną ryczałtową opłatą pozwolił używać chorym dzieciom tyle kąpieli, ile będą potrzebowały.

— **Major honwedów,** radca rachunkowy Tomisi, którego aresztowano w Budapeszcie pod zarzutem sprzeniewierzenia 50.000 zł., powiesił się w celi więziennej.

— **Pomnik** dla śp. Jan Królikowskiego w Warszawie postawiony zostanie, zgodnie z pierwotnym projektem nie w przedsionku kościoła pp. Kanoniczek, lecz na cmentarzu powązkowskim, nad grobem artysty.

—**Kantor wekslowy** pod firmą „Heimann synowie" we Wiedniu zgłosił upadłość. Passywa wynoszą 300.000 zł. a aktywa 10.000 zł. Uwięziono szefa firmy Augusta Heimanna, który sam się zgłosił do sądu i przyznał, że sprzeniewierzył złożone u niego depozyta w kwocie 140 000 zł.

— **Ciągnienie losów** loterji międzynarodowej wystawy sztuki we Wiedniu, które odbyć się miało 12 bm. odłożonem zostało na 26 lipca br.

— **Rzym** 16. czerwca. Przyaresztowano bankiera Andreatti, który zbankrutował na 8 milionów lirów, a resztę przegrał w Monte Carlo.

— **Departament medyczny** w Petersburgu zalecił urzędom lekarskim. aby zabroniły aptekom wydawać bez specjalnego pozwolenia kokainy i antipiryny.

— **W sprawie fałszerzy monety** zakończono 16 b. m. w Moskwie rozprawę sądową odczytaniem oświadczenia banku państwa, iż ten przyjął biletów kredytowych na sumę 125.000 rs. Skazano do robót ciężkich jednego z podsądnych na lat 8, jednego na lat 7, dwóch na lat 6, trzech na lat 4, ozworo skazano na zesłanie do odległych miejscowości Syberji, a czworo do mniej oddalonych.

— **W Moskwie** odbyło się 13 bm. pierwsze zebranie członków nowo utworzonego towarzystwa wzajemnego popierania pracy rzemieślniczej i otwierania warsztatów. Towarzystwo liczy na szeroki zbyt swoich towarów za granicą. W tym celu w Moskwie mają być utworzone składy wzorowych wyrobów, które wysyłane będą do konsulów rosyjskich za granicą.

— **W lesie majoratu Radomice,** pow. kieleckiego, kilku wyrostków włościańskich wszczęło między sobą bójkę, przyczem 16-letni Krąż uderzył kijem w głowę swego przeciwnika tak silnie, że ten zemdlał. „Zabiłeś go! Pójdziesz do kryminału". — krzyknęli współuczestnicy bójki. Krąż tak się przeraził spełnionego czynu i pogróżki, że pobiegł w głąb lasu i powiesił się.

— **Śnieg! w czerwcu.** Z Toblach w Tyrolu donoszą 15. b. m., że spadł w tamtejszej okolicy śnieg, a we czwartek 14. b. m. była nawet zamieć śnieżna. Cała okolica miała wygląd zimowy.

— **Samobójstwo.** W Łowiczu odebrał sobie życie strzałem z rewolweru referent wydziału policyjnego i naczelnik straży ogniowej ochotniczej, p. Hipolit Wyszyński.

— **Znany rabin** Sadogóry, Israel Israelke, nadesłał Papieżowi, jak donosi *Moniteur de Rome*, kosztowną starą biblię, jako podarunek jubileuszowy. Biblia została przyjęta.

— **Strzelanie do... trupów.** W Paryżu przed kilku dniami w wojskowej strzelnicy czyniono bardzo interesujące próby... ustawiono mianowicie dwadzieścia trupów i strzelano do nich z odległości dwustu do dwu tysięcy metrów. Barbarzyńska ta próba miała na celu wystudjowanie nowych karabinów Lebla. Rezultat świetny — skonstatowano bowiem, że nowy karabin sprawadza rany... ciężkie — niebezpieczne i trudne do wyleczenia — zatem... wszystko w porządku...

— **„Porównanie jazdy rosyjskiej z pruską".** Tak brzmiał temat wypracowania, które zadano niedawno pewnemu oddziałowi gwardji w Berlinie. Zaakemitą pracę napisał Polak, którą jako najlepszą z wszystkich przesłano ministerstwu wojny.

Ostatni wystrzał.

(Kartka z życia cesarza Frydryka III.)

I.

— Siódma baterja za pięć minut wyrusza w pole! — odezwał się głos oficera.

Istotnie, granatniki były już zaprzodkowane, woźnice na siodłach, artylerzyści usadowieni na skrzynkach z nabojami i łożach bronzowych potworów, których paszcze, ku ziemi schylone, pokrywały kaptury z czarnej skóry.

Przed oberżą, o kilka kroków od pierwszego działa, Marcin Langris, starszy podoficer baterji, trzymał na ręku maleńkie, roku jeszcze nie mające chłopię, które uśmiechając się doń, szarpało zamaszysty wąs żołnierza.

Przy nich, młoda i piękna kobieta, zapłakana, blada teraz, nie odrywała oczu od sympatycznej twarzy podoficera; rączki jej, uczepione u ramienia męża, drżały jak w febrze.

— Więc jeszcze pięć minut tylko? — szepnęła. — Ach, Marcinie, niech będzie przeklętą wojna, co wydziera ojców dzieciom, żonom ich podpory...

Podoficer spojrzał na biedną surowo niemal.

— Cicho, cicho! nie bluźnij; choć was kocham, choć mi wszystkiem jesteście oboje...

Oźwała się trąbka sygnału.

— Elzo, pamiętaj, opuść z dzieckiem dziś jeszcze Helmershoff... koniecznie.

— Tu, w naszym domku, byłabym bliżej ciebie, [illegible] z dziecię tylko do Weissenburga — odpowiedziała.

— Kto to zgadnie?... ale ty nie jesteś tu bezpieczną, jutro już może ułany pruskie...

Komenda „na koń!" znów mu przerwała mowę.

Oddał chłopca, wystraszonego hałasem, spłakanej matce, raz jeszcze uścisnął oboje i za chwilę olbrzymie tumany kurzu zakryły go wraz z baterją przed oczami zrozpaczonej żony.

II.

W wojnie z lat 1870—1871, na wieść powtarzaną z ust do ust: „Niemcy idą!", jak przy zbliżaniu się dżumy, pustoszały wsie i miasteczka, ludność chroniła się w lasy, zostawiając nieraz cały dobytek na pastwę siejącego mord i pożogę wroga.

Jeżeli jednak obawiano się Niemców w ogóle, wyraz „prusak" lub gorzej „ułan pruski", ścinał kmiotkom krew w żyłach, pozbawiał ich przytomności.

Nic dziwnego. Bandy zbrojne włóczniami, podszczuwane przez oficerów, którzy z głupoty czy też z infamii, szerzyli w nich najśmieszniejsze pojęcia o powodach germańskiej krucjaty na Francję — nie szanowały niczego. Pewne bezkarności, może nawet nagrody, dopuszczały się przestępstw, które prawo narodów piętnuje.

W wigilię bitwy pod Wissenburgiem, tak fatalnej dla Francji, o zmroku, szwadron tych smutnych rycerzy wpadł znienacka do wioski Helmershoffu.

W kilkanaście minut później cała osada stanęła w płomieniach i rozpoczęto rabunek chudoby biedaków.

Powodem do podobnego postąpienia było kilku ciurów z armii Mac-Mahona, którzy, uciekając, strzelili z rewolwerów do nadciągających prusaków.

I natychmiast wśród szalonych wrzasków „hurra!" i dzikiego wycia znanego hymnu „Die Wacht am Rhein", pastwą żołdaków padło wszystko, począwszy od kobiet i dzieci, kończąc na zwierzętach i na drobiu.

Z płonącego domku, położonego na skraju wioski, wybiegła kobieta młoda i piękna, zaledwie odziana, z niemowlęciem u piersi, chroniąc się przed napaścią dwóch zuchów z żółtemi wyłogami.

Na drodze, na której nadjeżdżający właśnie oddział konnych tonął w tumanie kurzawy, nieszczęśliwa potknęła się i upadła niemal pod kopyta pysznego karego wierzchowca, niosącego jeźdźca owiniętego w biały płaszcz kirasjerski.

Koń rzucił się w tył tak gwałtownie, że wyniosła postać siedzącego na nim zachwiała się; jednocześnie „halt!" grzmiącym głosem wypowiedziane, zatrzymało oddział cały.

Na skinienie przodującego dwaj za nim jadący oficerowie zeskoczyli na ziemię i podnieśli zalewającą się łzami kobietę, podczas gdy on sam pochylając się w siodle, schwycił bez ceremonii za kołnierz jednego z ułanów.

Wyrazy: „następca tronu!" na pół wyszeptane, zamarły na ustach schwytanego, gdy usłyszał ponownie głos księcia Frydryka, który puszczając ułana:

— Tych dwóch rozstrzelać natychmiast — zawołał do swoich.

I zwracając się do kobiety:

— Daruj — dodał — temu, co się stało, lecz zaręczam, że nie z mego rozkazu. Jak wasze nazwisko?

— Elza Langris — wyjąknęła żona francuskiego podoficera.

— A mąż?

— Na wojnie...

Książę Frydryk wyjął pugilares i wręczył Francuzce kilka biletów bankowych.

— Przyjmij to na odbudowanie waszego domku.

W owej chwili z tyłu oddziału ozwały się strzały; kirasjerzy książęcej eskorty trzaskali czaszki rabusiom.

. . . .

Nazajutrz wieczorem wobec cofających się na całej linii resztek korpusu Mac-Mahona, ten sam książę Frydryk wypowiedział wobec swego sztabu pamiętne słowa:

„Ze smutkiem uderzyłem w sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi na trzydzieści tysięcy tych zuchów, co mi przez dzień cały stawiali mężnie czoło — nakazywał mi to jednak obowiązek żołnierza i rozkaz mego króla".

III.

Po południu, gdy w ostatniej francuskiej baterji, już w trzech czwartych nie do użytku, zaprzodkowywano działa, z których jeszcze jedno tylko ostatnim pociskiem było nabite, dowodzący pułkownik spostrzegł o kilka tysięcy metrów na stoku wzgórza oddział, złożony z kilkudziesięciu konnych, na których czele mężczyzna w białym płaszczu, trzymając oburącz wielką polową lunetę, kierował ją ku pruskiej gwardji pieszej, lecącej raz jeszcze na bagnety.

— Baterja stój! — krzyknął, zwracając konia i przypadając do jednego z granatników. — Podoficerze Langris, czy nabity? — dodał, zeskakując na ziemię.

— Tak — brzmiała odpowiedź — ale to nabój ostatni!

Uśmiechnął się dowodzący.

— Ostatni i... najlepszy! — mruknął, zapalając cygaro.

Niebawem, działo zostało odprzodkowane, skierowane nieznacznie w stronę oddziału nieprzyjaciół i pułkownik, z cygarem w ustach i zagadkowym uśmiechem na twarzy, sam zaczął wykręcać szrubę pochylenia.

Jeden z oficerów podbiegł w tej chwili i zawołał:

— Ależ co robisz, pułkowniku! mamy przecie rozkaz cofać się natychmiastowo... następca tronu pruski...

Przerwał mu dowodzący.

— Za chwilę nie będzie następcy tronu... patrz tam, kapitanie! — i wskazał ręką ku wyniosłej postaci w białym płaszczu, na karym koniu.

Powstał, założył sam zapalnik ze sznurkiem, zakończonym drewnianym uchwytem..

Tymczasem podoficer, Marcin Langris, blady jak śmierć, szepcąc coś drżącemi usty, patrzył uparcie w stronę pruskiego sztabu. Na twarzy żołnierza malowało się wahanie — widocznie walczył z jakąś prześladującą go myślą...

Pozostali przy życiu oficerowie 7ej baterji pozsiadali z koni i, cisnąc się dokoła granatnika, patrzyli ku wzgórzu, na którem błyszczały hełmy pałacowej straży z nad Sprei.

— *Messieurs, salues la mort de notre vainqueur!* *) zawołał nagle pułkownik; w chwili jednak, gdy odstępując krok na bok, szarpnął sznurkiem dla wystrzału; podoficer Langris bezpośredni władca morderczego narzędzia, stojący dotąd przy kierownicy nieruchomo, z prawicą wspartą na jej kończynie, pociągnął nią w swoją stronę tak gwałtownie, że granatnik, skręcony paszczą na lewo, wyrzucił pocisk, który z szumem wznosząc się w powietrze, znikł w niedalekim lesie.

— *Ah, misérable... lâche!* — wrzasnął pułkownik — zdrajco... zrobiłeś to umyślnie!...

Sięgnął za pas po rewolwer i wpakował zeń kulę w piersi podwładnego.

Śmiertelnie raniony zatoczył się na łoże działa, nie puszczając kierownicy, krew buchnęła mu ustami... po chwili jednak stracił równowagę i runął do stóp oficera.

Rozwścieczony chybionym strzałem pułkownik pochylił się nad konającym, porwał go szorstko za ramię.

— Dlaczegoś to zrobił, dlaczego? — zawołał, widząc, że podoficer nie stracił jeszcze przytomności. — Dlaczego?...

Ranny poruszył się, spojrzał w twarz pytającego zamglonemi już oczami i szepnął z wysileniem;

— Daruj, mój pułkowniku, królewicz pruski ocalił mi wczoraj żonę od hańby, a jedyne dziecko od niechybnej śmierci. Daruj mi i to Francjo! — jęknął jeszcze i skonał.

— Naboju, naboju! — krzyknął dowódca w zapamiętaniu. Całe moje mienie, pół miliona, za jeden nabój, jeden tylko!...

. . . .

Podczas gdy gorączkowo poszukiwano raz jeszcze wszystkie skrzynki, książę Frydryk pruski, widząc, że atak na bagnety został przez napad skrzydłowy dragonów francuskich zupełnie udaremniony, spiął konia ostrogami i niebawem cały oddział skrył się za ozłocone zachodzącem słońcem wzgórze.

*) Panowie, schylcie czoła wobec śmierci naszego zwycięzcy!

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Jutro pierwszy występ p. Leszczyńskiego, artysty teatrów warszawskich w „Otellu" Szekspira.

O pierwszym występie nowo zaangażowanego tenora operetkowego czytamy w *Czasie*:

„Warszawianin p. Gustaw Jerzyna (Czernicki) nowoangażowany tenor, wystąpił 14 bm. po raz pierwszy w „Halce". Młody śpiewak zaprezentował się dodatnio. Posiada głos dźwięczny i pełen uczucia; tony wyższe bardzo piękne, niższe niezupełnie jeszcze wyrobione. Pod względem gry artysta posiada dość wprawy i rutyny. Wogóle debiut powiódł się szczęśliwie i p. Jerzyna będzie doskonałym nabytkiem dla teatru lwowskiego tak w dziale operetki, jak i oper lirycznych."

N. Reforma wyraża się także bardzo sympatycznie o tym śpiewaku i pisze: „Nie zbyt rozległym, lecz nader miłym głosem władał artysta w trudnej partji bardzo dobrze, a szczerość uczucia i zapał któremi był przejęty, udzielały się słuchaczom nie szczędzącym oklasków. Powodzenie w trudnej operowej partji pozwala przypuszczać, iż w operetkach p. Jerzyna bardzo mile słuchanym być może i stanie się rzeczywiście pożytecznym."

— **W Ameryce** zawiązała się pierwsza trupa polsko-amerykańska. Grywa ona dotąd z powodzeniem w St.-Paul.

Dział ekonomiczny.

Powtórnie zwołane ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Albrechta odbyło się d. 9. bm. w Wiedniu pod przewodnictwem Kaliksta ks. Ponińskiego w obecności 18 akcjonarjuszów. Po uchwaleniu absolutorjum dla Rady nadzorczej oznaczono wysokość dywidendy od akcji na 2 złr. w srebrze, z której wypłacono już 1 złr. dnia 1. stycznia rb., a reszta będzie wypłaconą 1. lipca rb., w końcu wyznaczono 6000 złr. tantjemy dla Rady nadzorczej, a ustępującego z Rady p. Donata Ziffera wybrano ponownie.

Sprawozdania o zasiewach w Węgrzech zapowiadają zbiory średnie. Deszcze które spadły w ostatnich dniach oddziałały korzystnie na zasiewy — z wyjątkiem **żyta**, któremu deszcz mało co pomógł. Jedynie w Siedmiogrodzie spodziewają się dobrych zbiorów żyta. Wedle ostatnich relacyj **owies** gorzej stoi, aniżeli w zeszłym tygodniu, ucierpiał mianowicie wiele od chwastów. **Pszenica** najlepiej stoi w Siedmiogrodzie. W innych częściach kraju przedstawia się dość zadawalniająco. **Kukurudza** słabe rokuje zbiory a **kartofle** stoją nie zadowalniająco.

W ogrodach owocowych w Czechach pojawiło się w r. b. tyle gąsienic, że spodziewają się tam bardzo lichego zbioru owoców.

Przemysł włościański. We wsi Stobiecko Miejskie, w okolicach Nawo-Radomska, wszyscy włościanie zajmują się wyrobem kaszy. Wieś ta liczy 170 gospodarzy, a prawie każdy z nich posiada warsztaty kaszarskie. Produkty, swoje zbywają oni w Łodzi, Piotrkowie, Częstochowie, Łęczycy i t. p., rozwożąc je lub roznosząc pieszo.

3% losy wiedeńskiego zakładu kredyt. ziemskiego. Przy ciągnieniu odbytem we Wiedniu 15. b. m. padła główna wygrana 50.000 zł. na serję 424 nr. 3; 2.000 zł. na serję 222 nr. 33; po 1.000 zł. na serję 953 nr. 6 i serję 3246 nr. 57. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serje: 664, 1269, 1766, 2161, 2713 i 3683; na zawarte w nich numera przypada po 100 zł.

Losy m. Budy (Ofner Lose). Przy ciągnieniu odbytem 15. b. m. padła główna wygrana 20.000 zł. na nr. 3059, 1.000 zł. na nr. 22281, po 200 zł. na nr. 8156, 18873, 46282, 47926 i 49382, po 100 zł. nr. 469, 1067, 1486, 9144, 10233, 10453, 16587, 17371, 18351, 24170, 31009, 32974, 33543, 38441, 44778, 48635, 49581 i 49698.

Ostatnie notowania produktów.

z dnia 18. czerwca 1888.

Lwów: pszenica 6.20 do 6.85 żyto 4.40 do 4.75 jęczmień 4.— do 5.50, owies 4.35 do 4.75 groch 4.— do 10.—, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.75 do 10.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 24.— do 35.—, koniczyna biała 20.— do 30.—, koniczyna szwedzka 30.— do 36.—.

Tarnopol: pszenica 6.10 do 6.75 żyto 4.20 do 4.75, jęczmień 4.— do 4.75 owies 4.20 do 4.80, groch 4.— do 9.50, wyka 4.30 do 4.75, rzepak 9.60 do 10.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 17.— do 36.—, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 30.— do 35.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6.75 żyto 4.05 do 4.50, jęczm. 3.75 do 4.95 owies 3.75 do 4.95 groch 3.75 do 9.—, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 33.—, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 28.— do 35.—.

Czerniowce: pszenica 6.30 do 7.—, żyto 4.30 do 4.80, jęczmień 4.20 do 5.30, owies 3.60 do 3.90, groch 4.40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9.40 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 18.— do 34.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—, tymotka 20.— do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 55.— nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. pro. loco Lwów 24.50 do 24.75.

Usposobienie spokojne. Owies w pięknym gatunku znajduje chętnego odbiorcę.

Ostatnie wiadomości.

Jak *Pester Lloyd* donosi, według nowych dyspozycyj wojskowych, oficerowie rezerwowi mają nadal swoje ćwiczenia pod bronią odbywać nie w miejscu swego zamieszkania, ale przy pułkach, do których należą. W budżecie wojskowym na rok przyszły już postarano się, aby wszyscy (2.800) oficerowie rezerwy, którym ćwiczenia w r. 1889 przypadną, powołani byli i całe 28 dni pod bronią odbyli.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Peszt d. 18. czerwca. Bismark i Kalnoky porozumiewali się depeszami co do dalszego przymierza, na które ma być położonym nacisk także w proklamacji nowego cesarza.

Berlin d. 18. czerwca. Wedle zapewnienia ze sfer urzędowych, zostanie marszałek nadworny cesarza Frydryka, ks. Radoliński, przeniesiony w stan spoczynku, a miejsce jego zajmie v. Liebenau dotychczasowy marszałek nadworny następcy tronu.

Cesarz Wilhelm II. dawał wczoraj audjencję hr. Herbertowi Bismarkowi. Parlament został zwołany na d. 25. b. m.

Poczdam d. 18. czerwca. Na pogrzeb cesarza Frydryka przybyła tu cesarzowa Augusta, Wilhelm II z małżonką i w ogóle wszyscy członkowie rodziny królewskiej, nadto szwedzki następca tronu, wielki książę meklenburski i landgraf heski.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się w Friedrichskron nabożeństwo żałobne za duszę Frydryka III. Uczestniczyła w niem cała rodzina królewska i książęta zagraniczni. Po nabożeństwie zamknięto trumnę i zalutowano w obecności cesarza, ministra Friedberga i innych funkcjonarjuszów państwa. Następnie włożono trumnę do tej samej trumny czerwono-aksamitnej, w której niesiono zwłoki Wilhelma I. Zaraz potem zaciągnęli straż honorową koło ciała odkomenderowani do tej służby jenerałowie i oficerowie sztabowi.

Poczdam d. 18. czerwca. Pogrzeb cesarza Frydryka odbył się dziś o godz. 10tej przed południem z ceremoniałem bardzo prostym, a z powodu szczupłości miejsca wzięli w nim udział oprócz rodziny królewskiej i przybyłych książąt obcych, jedynie członkowie ministerjum, przedstawiciele najwyższych władz berlińskich i część wojsk. Tłumy publiczności, szczerze wzruszonej, tak że we wielu oczach było łzy widać, tworzyły wzdłuż przystrojonej żałobnie ulicy od zamku Friedrichskron do t. z. Friedenskirche szpaler, którym posuwał się kondukt żałobny. Tutaj, w grobowcu, w którym spoczywa Frydryk Wilhelm IV. i jego małżonka, złożono tymczasowo zwłoki Frydryka III. Ma być zbudowane osobno mauzoleum na grobowiec dla zmarłego cesarza.

Petersburg d. 18. czerwca. Dzienniki tutejsze poświęcają sympatyczne wspomnienia zmarłemu cesarzowi niemieckiemu.

Prawit. Wiestnik sławi szczerość, otwartość i ludzkość zmarłego, któreto zalety nietylko zjednały mu miłość i przywiązanie poddanych, ale także sympatję wszystkich miłośników pokoju. To też wszystkie narody, jakikolwiek był ich stosunek do zewnętrznej polityki Niemiec, łączą się w serdecznem współczuciu dla zasmuconego narodu niemieckiego i w czci dla zgasłego monarchy.

Russki Inwalid zapewnia, że armia rosyjska, z którą cesarza Frydryka łączyło właścicielstwo kilku pułków i order św. Jerzego II. kl. powzięła wiadomość o zgonie jego z najgłębszym smutkiem.

Journ. d. S'Petersb. pisze: „Rosja przyłącza się z najszczerszem współczuciem do żałoby, która dom Hohenzollernów i cały naród niemiecki okryła. Życzy ona sobie, ażeby Opatrzność, która dynastję niemiecką w ostatnich czasach tak ciężko doświadcza, nadal ją dobrodziejstwami swemi obsypywała i państwu niemieckiemu pod berłem młodego władcy zesłała długie lata pokoju i szczęścia." Pismo to spodziewa się, że polityka zewnętrzna Niemiec pozostanie nadal taką, jaką była za dwóch poprzednich cesarzy, i że pamiętne słowa umierającego cesarza Wilhelma pozostaną dla dostojnego wnuka jego świętą spuścizną oraz przewodnikiem w kwestji wzajemnych między Niemcami a Rosją stosunków.

Kijów d. 18. czerwca. Jenerał Ignatiew przyjmował temi dniami deputację bułgarską, która mu złożyła adres, prawiący między innemi: „Jako członkowie wielkiej rodziny słowiańskiej, mamy sobie za obowiązek, podziękować ci, żeś stanął na czele Towarzystwa słowiańskiego w Petersburgu, które jest najdonioślejszem ogniskiem nadziei i dążeń słowiańskiego świata. Jesteśmy przekonani, że kwestja bułgarska nie przestała być przedmiotem twojej uwagi, a że w niedalekim czasie pod twoją egidą będzie tak rozwiązaną, aby nasza biedna ojczyzna nanowo na łono Słowiańszczyzny powrócić mogła." Ignatiew dał deputacji, złożonej z rusofilskich zbiegów bułgarskich, przychylne wyjaśnienia co do sprawy bułgarskiej i stosunku względem niej.

Paryż d. 18. czerwca. Wczorajszy wybór w dep. Charente nierozstrzygnięty. Otrzymali: bonapartysta Jolibert 31.401, oportunista Weiller 23.989, bulanżysta Deroulede 20.636 głosów. Nastąpi wybór ściślejszy.

Paryż d. 18. czerwca. Ministrowie Floquet i Peytrale przybyli wczoraj do marsylii. Witano ich szczerze. Na powitanie jeneralnego konzula austryjackiego w imieniu ciała konzularnego, odpowiedział Floquet, że z zadowoleniem wita konzulów jako reprezentantów pokoju europejskiego, dla którego rząd francuzki ciągle pracuje. Burmistrze i członkowie Rady gminnej i departamentalnej złożyli wizytę Floquetowi, ktory przemawiając do nich, oświadczył, że ambicją rządu jest być postępowo-reformatorskim. Polityka jego na zewnątrz jest pokojową i niesłusznie oskarzanoby go, że przygotowując wystawę powszechną, dąży do wojny.

Rzym d. 18. czerwca. W wyborze do Rady miejskiej, na 34.000 uprawnionych, głosowało 24.000 i przeforsowano liberalną listę kandydatów.

Serajewo d. 18. czerwca. Cesarzewicz powrócił wczoraj z Foczy: przez całą drogę towarzyszyły mu najlojalniejsze manifestacje ludności.

Dolna Tuzla d. 18. czerwca. W drodze z Serajewa do Tuzli otrzymywała cesarzewiczowa wszędzie gorące owacje. Tutaj urządzono wspaniały korowód pochodniowy i serenadę. Cesarzewiczowa przypatrywała się z okna, poczem prezesowi serbskiego Towarzystwa śpiewaków i burmistrzowi dziękowała. Wieczorem była w mieście illuminacja, a na wzgórzach dokoła płonęły beczki smolne. Cesarzewiczowa objechała miasto i obóz wojskowy, wszędzie z zapałem witana.

W Tuzli po cichej mszy w kościele katolickim oglądali cesarzewiczowstwo cerkiew prawosławną i meczet: tu i tam modły za cesarza i dynastję odprawiono. Następnie przypatrywała się cesarzewiczowa festynowi ludowemu, a o godz 2. popoł. wyjechała na Grażanicę, Dobój, Derwent do Brodu bośniackiego, wszędzie witana z zapałem, a o godz. 10. wieczór z Brodu do Wiednia.

Serajewo d. 18. czerwca. Cesarzewicz z arcyks. Ottonem wyjechali dziś rano do Trawnika śród nieskończonych okrzyków „Żivio!", podziękowawszy burmistrzowi za solenne przyjęcie i lojalne manifestacje. Odpowiadając dziękował burmistrz za odwiedziny, i wyraził nadzieję, że cesarz wkrótce uszczęśliwi miasto swemi odwiedzinami.

Londyn d. 18. czerwca. Jak z Konstantynopola donoszą, przyszło tam z błahego powodu do bójki między pułkiem albańskim a arabskim. Strzelano z obu stron, 6. jest poległych a 30 rannych. Dopiero po rozbrojeniu pułku albańskiego przez inne pułki skończyła się walka. Obaj pułkownicy otrzymali dymisję.

Stokholm d. 18. czerwca. Wywarło tu wrażenie samobójstwo norwegskiego ministra stanu Richtera, który dopiero z początkiem b. m. został przeniesiony w stan spoczynku. Zmarły strzelił do siebie z rewolweru i padł na miejscu. Urzędowa relacja przypisuje to trwającemu od dłuższego czasu rozdrażnieniu nerwowemu; inni twierdzą, że powodem ustąpienia i samobójstwa były nieporozumienia z prezesem gabinetu Sverdrupem.

Wiedeń dnia 18 czerwca 1 godz 45 min. po południu. **Akcje kredytowe 288.70** Akcje alpejskie Tow. górniczego 28.10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 285.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 109.25. Akcje Unionbanku 201.75. Akcje kolei Karola Ludwika 204.75. Akcje kolei Północnej 254.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84.50. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 228.25. Akcje kolei Lw.-Czern. 214.25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 153.—. Losy komunalne wiedeńskie 137.—. Akcje Tow tureckiego 101.20 Galic. oblig. indemniz. 102.75. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 165.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 215.50 Akcje Bankvereinu 90.50. Rosyjski rubel papierowy **111.50** Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}\%$ Renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 99.65. 5% renta węg. papierowa 87.30. Napoleondory —.—. Marki niem. —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 czerwca 1888:

Hotel Żorża J. Horodyski z Kociubiniec. J. hr. Hompesch z Rudnika P. hr. Czostowski z Wołynia. P. Hornbostel i W. Krzyżanowski z Przemyśla. St. Moysa z Rudnik Ks. W. Grocholski z Burzanowa.

Hotel Francuski A. Jaxa Chamiec z Wiednia. Ed. hr Starzyński z Mogielnicy. J. Waydowski z Bóbrki. M. Kabarowicz z Kabarowa. F. Kołodkiewicz z Turki. J. Rosner z Czerniowiec. W Poschinger z Kruszelnicy. W. Köbler z Borszowa. J. Wierzejski ze Stanisławowa J. Munaczewska z Lubienia. J. Goldlust z Podwołoczysk. J. Siebenschein z Wiednia. Dr. Czesnak ze Stanisławowa. B. Wierzchlejski z Kabarowic. J. Mickiewicz z Sanoka.

Hotel Europejski. M. Joachim z Wiednia S. Löwensohn z Kocmania. M. Miączyńska z Jaśniszcza. D. Antoniewicz z Bukowi y. A. Grabski ze Złoczowa. W. Skolimowski z Dynisk. R. Nawratil z Holuwka. K. Babecki z Laszek.

Hotel Langa. H. Kremer z Wiednia J. Endler z Wiednia. Z. Dobrowolski ze Stupnicy. A. Tiers z Wiednia. K. Winowski z Rożniatowa. L. Weiss z Berna. Al. Fitre z Raab. Ks S. Steclak z Kamionki włoskiej. Ks. E. Petrowicz z Orawczyka. L. Silber z Rzeszowa.

Hotel Warszawski. A. hr. Krukowiecki z Aksmanic. T. Kocowski z Gniły. J. Zappe ze Stanisławowa. B. Wrzesiński z Radziechowa. A. Orłowski z Dublan. M. Szczewska ze Stanisławowa.

Hotel Angielski. M. Baczyński z Kałusza. A. Mysłowski z Mogielnicy. D. Udrycki ze Stanisławki. H. L. Margulies z Zamościa. M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa. K. Cetwiński ze Stanisławowa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18. czerwca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	202.25	205.50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	213.25	216.50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	283.—	287.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—

II Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	98.20	99.30
„ „ gal 5% wyl. 10% pr.	100.50	101.80
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92.—	93.—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100.60	101.60
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.60	101.60
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	—.—	92.—
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	93.40	94.40
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.—

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	102.50	103.60
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	99.50	1 1.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	89.50	90.60

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	—.—	20.50
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35.50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.85	5.95
Dukat cesarski	5.89	5.99
Napoleondor	9.98	10.08
Półimperjał rosyjski	10.32	10.42
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.10½	1.12½
100 marek niemieckich	61.80	62.40
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).